

PRAWORZĄDNOŚĆ

KOMITET OCHRONY PRAWORZĄDNOŚCI

Ks. Jerzy Popietuszko

Zapiski
1980-1989

DOKUMENTY * ZESZYT 3
PAŹDZIERNIK '85

ZBIORY OŚRODKA KARTA

SPIS TREŚCI

	str.
Od redakcji	2
*** Prof. Klemens Szaniawski	3
Notes /Czerwiec-Lipiec 1980/	6
Zamiast zapisków - Sierpień 1980 - Listopad 1982	36
Zeszyt niebieski - Listopad 1982 - Maj 1983	40
Zeszyt czarny - Grudzień 1983 - Czerwiec 1984	85
List Hutników	130
Zaproszenie	131

OD REDAKCJI

Oddajemy dziś w ręce Czytelników dokument niezwykle - prowadzone fragmentarycznie zapiski księdza Jerzego Popiełuszki. Osoba, życie i działalność księdza Jerzego stały się własnością polskiego społeczeństwa i całego chrześcijańskiego świata. Zapiski są pewną przeciwwagą dla przesłodzonych panegiryków, jakie się o księdzu Jerzym ukazują. Był CZŁOWIEKIEM z krwi i kości, żywym o cudownych zaletach i drobnych przywarach. Pozwólmy Mu mówić o sobie swoim własnym głosem.

Zapiski obejmują okres 1980-1984, najważniejszy okres Jego działalności duszpasterskiej i patriotycznej, kiedy to, jak sam pisze, nie miał chwili czasu dla siebie. Nie można jednak wykluczyć istnienia jeszcze innych notatek z tego okresu, ohoć wydaje się to mało prawdopodobne.

Pisał ksiądz Jerzy w zwykłych zeszytach i notatnikach, ozyniąc w nich dodatkowe notatki na ostatnich stronach dotyczące bieżących zakupów, listę rzezozy, które miał zabrać w podróż /np. w Notatniku z zapisami z podróży po Ameryce/. Z przyczyn oczywistych pomijamy je w publikacji.

Zapiski obejmujące czerwiec i lipiec 1980 znajdują się w kieszonkowym notesie w kratkę formatu A6, w niebieskim szkolnym zeszycie /listopad 1982 - maj 1983/. oraz w szkolnym brulionie w ozarnej okładce /grudzień 1983 -czerwiec 1984/. Aby nie pozostawić Czytelników z tak dużą luką czasową pomiędzy pierwszym a drugim notatnikiem wypełniliśmy ją notą biograficzną, opartą w dużej mierze na wypowiedziach księdza Jerzego dla prasy i radio.

Ze względu na wagę dokumentu drukujemy zapiski i ich faksimile, nie dokonujemy skrótów, czasem jedynie minimalnych poprawek błędów wynikłych zapewne z pośpiechu. Staramy się objaśnić to, co osobom nie znającym dobrze księdza Jerzego może wydać się niejasne lub niezrozumiałe.

Zestawiamy w książce oryginał z tekstem drukowanym także dlatego, by Czytelnik mógł zauważyć, że pismo Księdza staje się w miarę upływu czasu coraz bardziej rozchwiane i pośpieszne. Był to człowiek zagoniony i zaszczuty, dla którego każdy dzień na wolności był darowany.

Zapiski publikujemy bez wiedzy i zgody rodziny księdza Jerzego oraz Jego przyjaciół, którzy je przechowywali.



Przeczytałem notatki Jerzego z lat 1980-1984. Nie wiedziałem, że je prowadził. Jest to więc dla mnie głos zza grobu.

Niewiele tego niestety. Zapis rozpoczęty podróżą do Stanów Zjednoczonych urywa się na parę dni przed powrotem do kraju. Jest lipiec 1980 roku. Następna notatka pojawia się dopiero dwa lata później, w połowie listopada 1982. Czyli pominięty został całkowicie okres Solidarności oraz pierwszy rok stanu wojennego. Potem już zapis trwa, choć wypadają niekiedy całe miesiące, aż do końca czerwca 1984, czyli do ostatnich wakacji w życiu Jerzego.

Nie zaskakuje mnie ta sporadyczność w odnotowywaniu faktów i przeżyć. Systematyczne prowadzenie dziennika zmusza do wyrobienia w sobie pewnego nawyku Jerzy natomiast nie znosił rutyny, była ona zupełnie obca jego usposobieniu. Zależało mu na tym, by utrwalić wydarzenia. Píše: "Tak wiele ostatnimi miesiącami działo się wokół mnie spraw, którym poświęciłem moje serce i mój czas, że szkoda, aby wszystko wywiało z pamięci". Ale potem zapomina o postanowieniu, woli ją go aktywność. Wróciwszy do swego zeszytu zmuszony jest odtwarzać to, co się w międzyczasie wydarzyło.

Jeśli więc w strukturze tego niewielkiego tekstu jest dramatyzm, to nie został on zamierzony przez autora. Reżyseruje go sam przebieg zdarzeń, a w jakimś stopniu również przypadek. Tak się złożyło, że latem 1980 roku Jerzy odwiedził rodzinę w Stanach. Relację z tej podróży odbieramy dzisiaj jako pogodny, niemal sielankowy prolog dramatu. Wolny od napięć Jerzy chłonął bogactwo

form oraz egzotykę świata, który właśnie poznawał. Ciekawiło go wszystko. Widać to po sposobie zapisywania, w drobniawości posuniętej aż do wyliczania mebli w pokoju motelowym gdzieś nad Zatoką Mekaykańską. Był chyba szczęśliwy. Pisał: "Muszę przyznać, że nawet nie marzyło mi się, że tak będzie, że tak może być". A potem przeskok w czasie do listopada 1982.

Co można powiedzieć o następnych osiemnastu miesiącach? Dobrze je pamiętamy, to było przecież tak niedawno. Pamiętamy heroizm i ludzką miłość, pamiętamy też kłamstwo i prześladowanie. W zapiskach Jerzego szukamy nie tyle informacji o tym, co się zdarzyło, ile odpowiedzi na pytanie, jak on to wszystko przeżywał. Czy garść notatek, dorywczo sporządzanych, pozwala na nie odpowiedzieć? Tylko w pewnej mierze - tym bardziej, że mamy do czynienia z człowiekiem raczej zamkniętym w sprawach dotyczących uczuć. Dominuje w tych zapiskach rzeczowość. Sporo można jednak wyczytać z samego doboru faktów uznanych za ważne, ze słów użytych. Tak np. o mszy za poległych w warszawskim Ghetcie zanotował, że "przeżył całość jak misterium". Otóż pamiętam tę mszę i wiem, że dla Jerzego była ona rzeczywiście głębokim przeżyciem jako uczuciowy kontakt z tragedią, o której niewiele przedtem wiedział.

W miarę upływu czasu wydarzenia się zagęszczają i autor zapisków zmienia się pod ich wpływem. Dojrzewa w nim świadomość własnej roli i zarazem odpowiedzialność. Narasta napięcie, widać pośpiech. Zapis, początkowo dokonywany na własny użytek, staje się adresowany do czytelnika, jest już wyrazem pragnienia, by zostawić świadectwo. Urywa się nagle, zapewne odłożony z myślą, że po wakacjach... Ale nio już nie zostało dopisane.

Wszystko co zostawił po sobie ksiądz Jerzy Popiełuszko, jest ważne. Każde jego słowo. Także i te osobiste notatki będą kiedyś odczytywane i analizowane jako klucz do poznania jego niezwyklej indywidualności. Dobrze, że istnieje ten przejmujący, pełen dramatyzmu dokument.

Klemens Szaniawski

Ks. Jerzy Popietuszko

Zapiski
1980-1984

NOTES

8.35.^{1/} Lądowanie we Frankfurcie. Kochani. Byliście kochani na lotnisku.^{2/} Mam oaly ozas Was przed oczyma i białą obusteczkę, którą widziałem przez okienko. Siedzę na skrzydle lewym, więc mogłem Was widzieć przy podchodzeniu do startu. Na dole były białe bałwany, teraz weszliśmy w ciemne chmury, ale oto jest i Frankfurt, wyrztał nagle z chmur i lądowanie. Ciąg dalszy potem, bo trzęsie.

9.35. Odlot będzie dopiero o 11.00, a więc opóźniony. Siedzę i prawie drzemię, obserwuję ludzi. Samemu smutno. Czuję się zmęczony. Powietrze mocno zamglone, słaba widoczność.

W samolocie siedział obok mnie amerykański student po V roku medycyny we Wrocławiu. Miły chłopak.

Po śniadaniu zabrałem zgodnie z czymś tam poleceniem przybory do jedzenia. Po jedzeniu złożyłem stolik, a stewardessa rozdawała jeszcze /myślałem, że chusteczki do mycia rąk/ i poprosiłem. Ona się bardzo zdziwiła po o mi oukier kiedy już nie mam kawy.

Chyba się trochę pomodłę z brewiarza.

1/ Ksiądz zapomniiał napisać daty. Chodzi więc o 7 czerwca 1980 r.

2/ Nowa o wywodzącej się z Duszpasterstwa Akademickiego, szczególnie z Księdzem sprzyjańcionej, "GRUPIE MŁODYCH MEDYKÓW" - czy jak ich nazywał ks. Jerzy "moja młodzież medyczna".

3⁵⁵ Gdovani w trawafwan

Kochani. Byłicie kochani na kochanie.
 Mam cały czas was przed oczyma i biadzi
 duszkiem, leżcie miłostem przez ślicznie
 będziecie nie słychać kłopotu, więc niepełna
 was miłostem przy podchodzeniu do świata.
 Nie dale było takie batwany, które realizują
 o aine. chęć, a o do jui i Foucheff,
 oginał, może z chęcią i Gdovani
 app. Loby podziw, bo miłostem.

9⁵⁵ Odlaty bycie dopiero o 11⁰⁰,
 a wiec epistriem, ślicznie i prave
 dremie, obierają ledzi. Sainem
 smidra. Ciepłota i miłostem. Pamiatke
 moim sąmłotem, etate miłostem.
 W sandocie miłostem oboli miłostem
 anemphandli. Student go V. v. medycyny
 w Kwestam. Miłostem aliopele.

Do smidralem zabranie zpadnie
 i czujni i am polsceciam przybor
 do juiem. Po juiem abnigtem
 stabilite, a stawardese wadawato
 prave i miłostem w chęćmi do
 ogie ipli i pi pimonstem. One op
 karlow aduwaie poco mi caluaw,
 lincdy jui me mam miłostem,
 chęć w docht, pensyle i brenam.

10.30. Już w samolocie 747. Boeing. Olbrzym. Rozkład siedzeń 3, korytarz, 3, korytarz i 3. Piękna dyskretna muzyzka. W trakcie lotu ma być film.

Na górze I klasa. Salon, bar, fortepian w ogóle komfort.

13.50. Samolot nawet nie drgnie. Za chwilę rozpocznie się projekcja filmu, jeszcze nie wiem jakiego, ale w wersji amerykańskiej.

Od 11.00 do 12.00 pospiałem. Potem mini whisky z wodą i lodem na apetyt i obiad bardzo dobry. Rzeczywiście apetyt mi wrócił, ciekawe na jak długo. Zmiotłem wszystko i popiłem piwkiem. A było jedzenia dużo: bułeczka, masło, serek, beef, kartofel w łupinach, dobra sałatka, ośmiocieczka, sernik, czekoladka miętowa, kawa z mlekiem. Pieprz i sól wziąłem do kieszeni.

Siedzę na środku, więc nie mogę patrzeć przez okno, ale widzę, że słońko świeci cudnie, jesteśmy przecież ponad chmurami.

18.15 naszego czasu. Za godzinę mamy dolecieć. Na kolację kanapka, ciasto.

10³⁰ Jui o samolocie 747 Boeing.
 Obronu. Rosterol siedzin 3 konstanc,
 3 konstanc i 3. Pielus dysplachre munges
 kor W drakie lotu me byc filan.
 Na gone T klasa. Saloni, bar, fontejian
 rozode konfert

13⁵⁰. Samolet nowet me dypria
 ze dault rozpocine se juzelag
 filan, jenne mi min jaliqso, als
 w moze ameykanidny. Od 11⁰⁰
 do 12⁰⁰ porpadem. Potem miunt
 Wiskii z node i lotan ne apetyt
 i obiad. bardis dobry. Racyniere
 apetyt mi wriet, ciadent we jalt
 dlugo. Amistum rozpocin i papilem
 jindlian a byto jednie duno.

buterulce, maslo, svec, beef,
 leantofel o tupinest, dobra satatlia,
 ciartencle, serwit, celobadka wista
 wa, leawe z melinim. Tjepa i
 sot ordytem do ludnemi. Siedy we
 srodlen, eyc mi moze patret prez
 olno, ale widy, ze stwice smici,
 endnie, jertlesny joneat ponoid
 clusami.

18¹⁵ manego eram. Ze zelwin moze
 dolawic. Na kolacj konaplo, ciado.

Długi ten dzisiejszy dzień. 1,5 godz. lotu do Frankfurtu, 2,5 godz. czekanie, 8 godz. lotu teraz i w Nowym Y. będzie dopiero 13.

W czasie filmu usnąłem i dobrze, bo teraz lepiej się czuję.

g. 21.00. Czekam na samolot do Pitt. Dobrze, że Elżbieta w liście do Cioci^{1/} napisała swój adres, bo nie miałbym. W nagrodę do niej napisałem pierwszą kartkę z gorylem. Już mi się spać chce, a tu samolot za 2,5 godz. przypuszczalnie na miejscu będą za ok. 5 godz, a więc po północy.

9.VI.

g. 17.20. U was już 23.20, a więc pewnie co poniektórzy odpoczywają, jednak większość pewnie jeszcze kawę popija. Słucham kasety z pobytu papieża w Ameryce. O 10.30 odprawiłem mszę św. Pctem na mieście kupiłem drobiazgi. Prawdopodobnie w sobotę pojedę na Florydę, pewnie tam się wygrzeję, bo tu jest zimno, deszcz i wiatr.

Napisałem kartkę do Irminy. Będę pisał po kolei. Kłopot w pisaniu polega na tym, że w wakacje niektórzy się rozjadą, a ja mam adres albo do W-wy, albo do domu.

1/ Mary Kalinoski - ukochana Ciocka księdza Jerzego, właśnie ta, dzięki pomocy której mógł kupić sobie mieszkanie na Chłodnej.

Długość linii dyktando słuchani
 1,5 godz. lotn do Frankfurtu
 2,5 godz. kulonnie, 8 godz. lotn
 karar i w Nym 4. godziny depisno t3
 W czasie filmu rozmowa i debata, to
 karar lepiej się czuje.
 9. 2. 10^o Ciekawo, że samolot do Półt.
 Dobry, że Elżbieta wyliczyła do cieci,
 napisana owoj adres, to mi miarby
 W nagrodę do niej napisana paraf
 karta o godzinę. Jaki mi to ipanc chce,
 a ten samolot za 2,5 godz. przypuszcza
 że napisana będzie do 5 godz., a nie
 to potraczy

9. VI. 19. 17³⁰ Ul was jui 23²⁰ a wie
 pierwsze co parielitany odpocypwaje
 jednaki wylicznie pierwsze jeneru karar
 jęzię. Stucham karar 2 godziny
 pęzię w Ameryce. O 10³⁰ odpocypwaje
 now w. Pęzię na miesiąc dupitę
 drobiny. Prawdopodobnie w sobotę
 pojade na Florydę, pierwsze tam i
 rygnę, bo to jest rano, dener i w
 Negiatan karar do Turyng. Bpę pisat
 po karar. Wtopot w pędzin polepe na
 Amę, że w widzenie miarby to
 norjale, a jani adres albo do
 W-2, albo do down.

Na razie odpoczywam i jem. Zarezerwowa-
łem bilet na 15.VII. do Frankfurtu. Zgubiłem
rachubę dni. Ale chyba 13.VI.

Parę dni przerwy w pisaniu, bo się nic
specjalnie nie działa. Wreszcie piękna sło-
neczna pogoda, myślę, że i na Florydzie
ładniej nie będzie. A jadę tam jutro rano.
Wczoraj spotkałem się z P. Jabłońskim, by-
liśmy na kolacji w ładnej restauracji. Oni
jedli raki i małże, zawiązywali im na szyję
śliniaczki z wizerunkiem raka. Ja się nie
odważyłem i zjadłem porządnego stejka. Wie-
czór miałem bardzo przyjemny.

Poprzedniego wieczoru byłem na festy-
nie w szkole, który trwa przez tydzień.
Organizuje go kościół. To takie wesołe
miasteczko. Pograłem w bingo, ale bez
sukcesu. W życiu mam dużo szczęścia, ale
nigdy w graniu. Zaraz idę do Kościoła.

Wracanie odparowan i jasn. Zawierano
 walem bilet na 15000. do Frankfurtu.
 gubitem wadnym dni, 4. 4. 1300
 Pan den pny w pisanu, bo nie wie
 specjalnie nie duzo. Wrocnie
 siglno Moncuso pgrade, myste,
 ie i me Thoydnie Tedywiz we
 bydnie. A jode tam jukro rano.
 i crosaj zpkhatem sie z P. Jachtowili
 bylijom me helajzi w Tedywiz
 wedywiz. Owi jedli wale i wstare
 ranipoli im no myje stymiznili
 z wionulnem wale. Ze si wie
 odwizyten i zpadtem poydlygo
 rkejke. Wicniez miatem bardzo
 pruzjony
 Popredniogo nicom bytem we
 festyni w szkole, letony dwu
 tonu, bydnie. Organizy go
 iessiwot. To talie wewste wiew.
 techu. Pevratem w biango, ale
 ber sukcesu. W ycin amon
 duro nupia, ale nigdy w
 gran. Zawan idk do Was'c'ka

14.VI.

Dochodzi 23.00. Jestem w CHARLOTTE w stanie Północna Karolina w Hotelu Ramada INN za 33 \$. Od 12.00 przejechaliśmy przez St. Pensylwania. Potem West Virginia.

Piękne góry, niezapomniane krajobrazy. Potem stan Virginia do którego wjechaliśmy przez tunel prowadzący u podnóża gór. Ze Stanu Virginia do North Carolina. Jutro cały dzień znowu w podróży aż na Florydę. Ale podróż wygodna. W aucie chłodno, muzyka stereo, a na zewnątrz upał. Hotel z basenem na poziomie amerykańskim. W drodze w Wirginii piękne wąwozy z mostami łączącymi szczyty gór.

15.VI.

O godz. 8.00 byłem w kościele. Kameralny kościółek. Sympatyczny Ks. zapraszał na śniadanie. Nie skorzystałem, ponieważ zaprosił nas człowiek, którego babcia jest Polką. Sympatyczny człowiek. Ostatecznie umówiliśmy się na powrotną drogę.

W St. Karolina jest na 4 mln tylko 1% katolików. Prawo rządowe jest niekorzystna dla katolików.

14. Dodrochi 23⁰⁰. Jestem
 w CHARLOTTE w stanie Północna
 Karolina w Hotelu Ramada Inn
 za 33\$. Od 12⁰⁰ przedchodzę przez
 St. Pennsylvania. Pokon West Virginia.
 Północną górę, interakcyjne kraj-
 niny. Pokon stan Wirginia do lotnego
 przedchodzę przez tunnel prowadzący u
 podnóża gór. Ze stanu Wirginia
 do North Carolina. Jako cały
 dzień mam w podróży w miasteczku Floyd.
 W podróży wygodnie. Długość
 ciętoła, więcej sterczo, a na cmentarzu
 upał. Hotel z basenem na piśmie
 amerykańskim. W drodze w Wirginii
 piękne widoki z mostami i scenami
 krajowymi gór.

15. VIII. a godz. 8⁰⁰ byłem u Kanceli
 Kancelary Kanceli. Sympozjum
 w sprawie me i medycyny.
 Nie śniadaniem, parawanem i innymi
 was i innymi, którego babie jest Pallas.
 Sympozjum etniczne. Ostatecznie
 umożliwiając je we parady dwójki.
 W St. Karolina jest w 4 ulic. Był to
 170 latobitów. Innowo inszenie
 jest me i innymi, alle latobitów.

Pan Frize mówi mi, ty jesteś Polak, we mnie też krew polska, więc ty jesteś mój kuzyn.

W Ameryce Polacy byli traktowani jak Czarni. Gdy Papież Polakiem, Muskie minister spraw zagranicznych,^{1/} Brzeziński szef Bezpieczeństwa, wobec tego Polacy nie są głupi.

g. 12.30. Po śniadaniu w Mac Donald^{2/} opuściliśmy Północną Karolinę i jesteśmy w Południowej. Upał niesamowity, ponad 30°. Drzewa chude, ziemia spalona, zupełnie czerwona.

g. 15.00. Nędzugo kończy się stan Suth Karolina. Na zewnątrz upał. Wysadziłem rękę za szybę, tak jakbym włożył do pieca. Przy drodze drobne małe pomarańczowe kwiatuszki. Roślinność coraz bardziej bogata. Mówią mi, że niedzugo w St. Georgia zobaczę pierwsze palmy i drzewa pomarańczowe. W St. tym prezyd. Carter ma plantację orzeszków ziemnych.

g. 18.20. Pierwsze palmy, jeszcze mizerne, między sosnami. Piękna równina.

1/ Nieścisłe. W tym czasie Z.Brzeziński był Doradcą Prezydenta d/s Bezpieczeństwa Narodowego, zaś Edmund S.Muskie Senatorem ze stanu Maine.

2/ "Mc Donald" - sieć barów szybkiej obsługi i sklepów sprzedających m.in. hamburgery, hot dogi i kaczki pieczone.

ty tu Eire uoń mi, ty jarko Polak,
 ioe mi ter leas polak, ioe ty jarko
 uoń Kuryn.

W Ameryce Polacy byli traktowani
 jako kromi. Eda Poudri Polakow
 klasa ~~klasowa~~ ^{klasowa} ~~klasowa~~ ^{klasowa} ~~klasowa~~ ^{klasowa}
 Bneriński met bezpocudstwa. Wobro
 Less Polacy nie są głupi.

9. 12²⁰ Po imiedani z McDonald
 spracianj Potrugay Karoline i
 jarko w Potrugay wpat
 niasamowity, jarko 30. Druze
 clude, zimie spalona, upetnie
 crenono.

9. 15²⁰ Nadtego kaniy ni stan soust
 Karoline. Na rymy upat. Wypa-
 dntene ohe ze myb, fali jalky
 stoyt do pisco. Ty doudie dreb-
 ne, maie pomawaniowze kusatwiti.
 Kolumosi cavar bardyly depats.
 Kromy mi, re uedatya i w St
 Georgie robary piemore palny
 i druze parawowicrowe. W H.
 tyu puzyl. Carter ma plambaze
 srenon ruzych.

9. 18²⁰ Druze talny, jarko uroone
 ruzdy samami. Wobro uroone.

Poszycie lasu gęste, malownicze.

/g./ 19.05. Floryda. Każdy stan ma inne budownictwo. Tu na styl meksykański, wejścia łukowe, trawy wystrzyżone. Do Jackson tylko 20 mil.

16.VI.

Spaliśmy w motelu Days Inn. Źle śpię w nocy. Zajechaliśmy na 23.10. Rano odprawiłem mszę św. w uroczym kościółku w lesie w Titusville.

g. 12.30. Po śniadaniu jedziemy na Przylądek J.Kennedy, skąd wystrzeliwiają rakiety kosmiczne. Droga prowadzi środkiem szerokiej wody. W lesie olbrzymia polana i parking. Autobusem przez 2 godz. zwiedzanie przylądka. Po lewej i prawej stronie rosną pomarańcze. Drzewa podobne do jabłoni. Zobaczyłem małego krokodyla. Po prawej stronie Ocean Atlantycki. Potężne wyrzutnie raketowe. Zobaczyłem Apollo.

Wziąłem kamyk dla R. i zasuszyłem kwiatki.

Wrażenia niezapomniane, g. 17.00 jedziemy do Ziemi Disneya przez Orlando.

18.00. Orlando po lewej stronie przy drodze lotnisko.

Pomyśl, bardzo żółte, ułomane.
 1905 Florida. Kładzie stawa na
 mnie budowniczo. Tu me styl
 metazygarni, wejście Takowe.
 trawy występuje. Do Jackson
 tylna 20 mil

16. VI, Spaliny w miedzi Dąb 7 m.
 Kęsy w macy. Zajądraliny me
 23¹⁰. Kocioł odprawy temu wny is.
 w macy Kociołku wlepi w. T. K. 11¹⁰
 9. 12¹⁰ So imiendan jedny na
 Pylodale J. Kennedy, ślad wpyli-
 myj onliedz Kocumie. Dwa pro-
 wiedzian szadlini mekij abaj
 Wlenie obywatel polans i polany.
 Antoban przy 2 god. udekoruje
 przygodnie. So trzy i prawej stronie
 wony pamiencie. Druze podob-
 ne do jektomij. Tobacnytem anty
 uodadyla. So prawej stronie stan
 oblatydzia. Pasywe wponiude
 nakicowa. Tobacnytem apollo 11.
 Wigniem Kęzyte alle R. i sam-
 sytem kumantele Kocumie
 mierzopomiane. 9. 17¹⁰ jedyny
 do Kęzy. Dimega przy Orlando
 18¹⁰ Orlando - polany stronie p
 - inie kumie.

19.00. Zrezygnowaliśmy z Disneya dzisiaj, bo jesteśmy za bardzo zmęczeni. Przyjeździemy tu któregoś dnia specjalnie. Po drodze kupiliśmy kartonik piwa i worek pomarańczy, świeżutki - około 10 kg, za 4 \$ i taki sam worek grejfrutów za 3 \$.

g. 20.00. Po przejechaniu Tampe, jednego z większych portów Ameryki jedziemy do /?/^{1/} Cudownie. Po lewej stronie woda bez końca, po prawej woda. Daleko w dali po lewej stronie most dł. około 13 km. Za mostem Zatoka Meksykańska. Niezapomniany zachód słońca. Wzdłuż drogi po obu stronach palmy.

17.VI.

g.13.30. Słońce niemilosierne w zenicie. Pierwsze opalenie.

Mieszkam nad samą wodą, dokładnie 6 małych kroków. Małe moło z łodzią, można łowić ryby.

Na plażę pójdę nieco później, bo teraz za gorąco. Tak cudownego zakątka nie widziałem. Pelikany podchodzą bliźutko do ludzi.

1/ Nazwa miejscowości w rękopisie nieczytelna

I te uroczne palmy, szczególnie wieczorem podświetlone na zielono.

Mieszkam w pokoju samodzielnym wysłanym w całości dywanem w kwiaty. Duże łóżko i kanapa, fotel, krzesła, 4 stoliki, komoda, szafa, barek, kuchenka 9 m², łazienka, ochłodzone powietrze i kolorowy TV. Pomimo wody obok, 8 kroków na lewo cudowny basen. Gospodarz jest Anglikiem. Wczoraj poprosił nas na szklaneczkę whisky.

Dzisiaj o 9.30 odprawiłem mszę św. w kościółku zbudowanym przed rokiem, a wygląda jak średniowieczny monastyr, z zewnątrz oczywiście. Muszę przyznać, że nawet mi się nie marzyło, że tak będzie, że tak może być.

Na śniadanie jak głupi zrobiliśmy ze szwagrem tatara, wiadomo, jak to mężczyźni. Ech, czuję, że mi ugrzązi w żołądku, do tego przynieśli mi nad wodę lody z czereśniami.

19.VI.

Wczoraj po mszy św. o 12.00 pojechaliśmy na plażę. Byliśmy niecałe trzy godziny. Woda jak ogrzana i słona. Po powrocie okazało się, że spaliłem się niemiłosiernie. Szwagier kupił smarowidło /2 małe słoiki za 19 \$/.

Na kolacji byliśmy w restauracji, gdzie płaci się jednakowo, a jeść można ile się chce /4,75 \$/. Potem weszliśmy obok na drinka. Koktail /whisky na kwaśno/. Śpiewał Joe Nikolo. Przez okno widok na wodę. Ale ja nie czułem się dobrze. Jakieś torsje, żołądek nie trawi, a do tego doszła chyba temperatura. Nogi mi zesztyniały. Wieczorem i w nocy smarowałem się mleczkiem po opaleniu, bo oprócz bólu szkoda opalenizny.

Rano szwagier zawołał, bym zobaczył definy, przepływały obok naszego domku. Dziś z rana chmury, ale b. gorąco. Zresztą, wczoraj też były chmury, ale to było opatrnościowe.

Jednak opalenizna nie zeszła.

1901. Wiosna po myśli o 12^o
 pojedynku, na plaży. Był to wyjazd
 trzygodniowy. Woda była gorąca i stała
 po powrocie okazała się, że spotkałem się
 z niebezpieczeństwem. Świąteczny był to miesiąc
 wód (2 miesiące staję się w 1901).
 Na lodowcu był to wyjazd w rezerwacji
 gdzie pracują jednocześnie a nie
 można ile by być (4, 25%) Potem
 wędrowną obok na dnie, z kajakami
 (widzi na lądzie). Sprawa Joe Kikido.
 Przez dwa tygodnie w wodzie. Ale ja
 nie czuję się dobrze. Zanim koniec
 wód, ile dni, a do tego czasu
 długi temperatury. Napięcie w wodzie
 wody. Wierzę, w wodzie są
 woda jest nieskazitelną po opaleniu,
 bo sprawa była zdrowa, opaleniu.
 Rano świąteczny, byłem
 walczył delfiny, przystąpił do
 naszego doświadczenia. Długo i woda
 chłodzi, ale b. gorąco - woda, wco-
 naj, to był chłodzi, ale to był to
 opaleniu.
 Jednocześnie opaleniu nie było

20.VI.

Przedwczoraj tak się spaliłem, że nogi mi popuchły. Ale smarowanie pomogło. Odpoczęliśmy dzień, wieczorem byliśmy na kolacji za 3,25 zł - wszystkiego pod dostatkiem, nawet cola, mleko i lody.

Byliśmy w domku, gdzie będzie mieszkał znajomy. Kupił go za 35.000 zł.

Wczoraj znowu opalaliśmy się. Cudowne fale, woda ciepłutka. Ledwie wróciliśmy, a zaczął padać deszcz. Zresztą całą noc dzisiaj burze i deszcz.

Rano pojechałem zbierać muszelki, ale plaża cała zalana wodą i tylko małych trochę uzbierałem.

Wczoraj znowu na kolacji z widokiem na wodę. Potem śpiewał Nikolo. Siedzieliśmy tam przy piwku. Nawiązaliśmy rozmowę z młodym ozłowikiem, kompletny analafabeta. Pyta, jakim językiem rozmawiamy, szwagier mówi: papieskim. Z jakiego kraju papieski nie wiedział, z Jugosławii? z Ukrainy? A z jakiego Brzezińskie, Maskie? Nic nie wiedział.

27. VI. Przewozu kół i spalin
 ze wagi i popularności. Ale
 znaczenie paragrafów. Odporczy
 i ich znaczenie bysion i ledy
 ze 3.258 wytknięta poś. doświadczenia
 wazt. coko, mleko i ledy
 Zyliny i dębny, gacie białe
 mianobit wazony. Ułamyt go
 ze 3500 J. Przewozu mian
 apalacisiny i. Cudowne febr
 woda ciplutka. Ledni wozisiny
 a czołt podoi dener. Zintt
 coko nac oburczy bura i
 dener. Rano pizkolekum obierc
 murellin / ale pleis caso ze
 lane wode, i tyllis mazy d
 frody wozisiny.
 Przewozu mian me helaczi
 z widalim na wode. Polan
 i mianat Niltols. Siedziny tam
 jony jindun. Nauspialisiny wozne
 up i miedym ci smilicim,
 Knaplety aradfabeta. Pute jolun
 juplem wozisiny. Swaziar woz
 popierkum. Z jaluza lwyj popular
 me mianat, z jupostaw i Ułamyt
 A z jaluza Buzenidun, dener?
 Nic me miedunat.

W końcu chciał nam postawić coś do picia, ale darowaliśmy sobie.

22.VI.

Wczoraj wieczorem po kolacji poszliśmy na godzinkę nad wodę. Woda ciepłutka, fale olbrzymie.

Dzisiaj na 11.00 jedziemy do kościoła, a potem trochę na plażę. Na niebie ohmury, ale b. ciepło.

W TV powiedzieli, że Breżniew wysłał list do Giskarda D'Estaing, że wycofuje częściowo wojska z Afganistanu, Muskie powiedział, że nie można wierzyć, temu czego oczy nie widzą.

W kościele koncelebrowałem mszę św. z dwoma księżmi. Proboszcz wysilił się na dowcip przedstawiając mnie: "Myślałem, że w Polsce nie ma księży, a tymczasem, jeden znalazł się w Rzymie". Zaczął padać deszcz i padał do 14.00.

O 15.00 pomokłem w basenie i trochę się opalałem. Teraz jest mecz Toronto-Los Angeles w piłce nożnej. I tu usnąłem. Znowu deszcz. O 19.00 na kolację do Smorpit - gdzie można jeść

naucen chciat nam postawi
 co do piec, ale dorowaliny sobie
 22 VI krasaj ukonem po krasaj
 predlony na godowiny meci wedy
 jecha wpletku, fale obrynie
 Pownaj na 11^o jediny do krasaj
 a potenc trocy na plant. Na me
 bi chmuj, ale b. aktyb!

W 18^o poriedukti, ie. Brinewes
 wyslat list do Girdeare D'Estain
 ie wykofny cyrcian wplys z
 Afganistany, Masdi poriedukti
 e me moine wedy kun, coz
 sey me wedy.

W krasaj krasaj krasaj wedy
 z dwana krasaj. Pownaj wyslat
 ie na dewy pownaj krasaj me:
 "Myslatu, ie w Polsce me me
 krasaj, a tymczasem jeden mas
 krasaj w. w. Rypie". Zaerys
 padar krasaj i. padar do 18^o
 015^o pownaj w krasaj
 trocy zj opaktu. Temu jst
 meo Toronto - Los Angeles w
 jstce moinej. Jtu krasaj.
 Enorn dewy. 019^o na krasaj
 do Smoryt - jstce moine jst

ile się chce za te same pieniądze. Po kolacji długi spacer na molo. Cudownie oświetlony deptak nad wodą wzdłuż plaży między rzędami palm. Czuję, że zgrubiałem. Cały dzień boli głowa.

Godz. 23.10 leci film "Romeo i Julia".

Od rana w TV były programy religijne. Ale do g. 13.00 nie mogliśmy kupić piwa. Taki przepis w miastach ze względu na nabożeństwa w kościołach, żeby nie być w tym czasie pijanych.

25.VI.

Nic ciekawego się nie działo poza opalaniem się i pławieniem się w ciepłutkiej wodzie.

Muskie powiedział, że w Afganistanie trzeba utworzyć zupełnie nowy rząd, gdy Rosja się wycofa. A Rosja twierdzi, że wycofa się, ale rząd musi zostać ich. I tu się nie zgadzają.

W Ameryce większość ludzi nie ma żadnego patriotyzmu. Wojska obowiązkowego nie ma. Amerykanie chodzą do Komunii św. wszyscy, a do spowiedzi najczęściej raz na 2 lata.

ide są, choć za te same pieniądze.
Po godzinie drugiej spacer na wesoło.
Ciekawie osiedlony leżał nad
wodą wzdłuż plaży między miedziami
palen. Ciepło i przyjemnie. Ciepło dzień
boli głowę. Poch. 23⁰⁰, leci film
„Romas i Julia”

Od rana w TV były programy
religijne. Albo, do 9:15 nie było
my ludzie pisać. Taki przepis w uniwersytecie
ze względu na malarstwo a leś-
nictwach, żeby nie było tego czasu
pijanych.

25-III. Woda ciepła? nie ma ciepła,
została opalona się i płać woda
w ciepłej wodzie.

Musielibyśmy, że w Afganistanie
trzeba wstrzymać się od wody,
gdzie Róża się wycofała. Róża
biurda, że wycofała się, ale my
ani ostatni id. Tu nie ma zpa-
dów.

W Anglii niekiedy ludzie nie ma
żadnego patriotyzmu. Wzajemnie obawia-
ją się siebie. Anglikom ludzie
do kłania się. Wycieczka do spa
wiedzi najwięcej. Woda uł. Patka.

Ostatecznie dzisiaj pojechaliśmy do Disneya. Tego się nie da opisać. To trzeba przeżyć. Szczególnie wieczorna parada. Coś fantastycznego. Wróciliśmy po północy.

27.VI.

g. 17.00 Brunswick. Ciepło, a deszcz tak ulewny, że światła nie widać, do tego burza. Floryda za nami. Czy jeszcze tam kiedyś wrócę.

Dziś rano jakby na ^{1/}... cc zapomniałem, aha już pamiętam.

Dziś jest 6.VII. a wtedy jakby na pożegnanie przypłynęło 5 delfinów i paradowały przy brzegu.

29.VI.

Odprawiłem Mszę św. w Holy Family Kościele, a po południu wróciłem do cici. We wtorek przyjechał Bogdan,^{2/} dobrze się zaprezentował. Przywieźliśmy go na 21.00 ponieważ samolot spóźnił się godzinę.

We środę o 16.00 byliśmy na kolacji z Mr. Jablonski. 2 butelki wina francuskiego, oczywiście przedniego. Restauracja z widokiem na miasto i rzeki, wysoko na Mount Washington. Cena obiadu 170 \$.

1/ W tym miejscu najprawdopodobniej ktoś przeszkodził Księdzu w pisaniu. Powrócił do zapisków po pewnym czasie używając już innego długopisu.

2/ Ks. B. Liniewski. To właśnie z jego samochodu został uprowadzony 19 IX 84 r. ks. Jerzy Popiełuszko.

We czwartek, tzn. 3.VII pojechaliśmy autobusem do New Britain. 13 godzin jazdy. I tu bida. Jest ciepło, a Bogdan w ciepłym swetrze, kurtce i trzęsie go febra. Wysoka temperatura. W piątek Bogdan do łóżka i wstał dopiero dzisiaj na sumę. W kościele pełno ludzi. Zupełnie jak w Polsce.

Dzisiaj idziemy na obiad do sąsiadów, a jutro o 9.05 do N. Jorku. Tam okazało się wczoraj przy rozmowie przez telefon, że jest mój kolega z wujka. Planujemy 3 dni w N. Jorku.

Wczorajszy dzień spędziłem u rodziny kolegi Zygmunta, który jest tu na urlopie. Cały dzień spędziliśmy na jedzeniu, aż wstyd.

Wa wczelke dni 3 VII. przychodzą
publikum do New Britain.
13 godzin jazdy. Tu wiele
jest ciepła, a Będan w ciepłym
miejscu, świetle i ciepłym
Wysokie temperatura. W piątek
Będan do Białej; w sobotę
dobrać na nowo. O godzinie
setno ludzi, zupełnie gości w Polsce
brunij i dnie, na obiad do
szkoła, a jutro o 9⁰⁵ do NYaku
tam słucham na swojej przy pomocy
przez telefon, nie jest naj lepsze
z Wajlo. Klasyfikacja Będan i NYaku
Wszystkie dni spędzamy w rodzinie
holandzkiej, w której jest na wspaniały
Coty dnie spędzamy na jedzeniu,
aż wtyd.

Kościół św. Stanisława Kostki 29.XII.83 r.

Wzrost i cena pracy księdza Jerzego Popiełuszko
w parafii św. Stanisława Kostki w Warszawie

W czerwcu 1980 roku ks. Jerzy Popiełuszko został skierowany przez Kurię Metropolitalną do parafii św. Stanisława Kostki w charakterze rezydenta.

Od samego początku współpraca z księdzem Jerzym układała się bardzo dobrze. Chętny do wszystkiego, koleżeński, sumienny, pracowity, lubiany przez młodzież i ludzi. Prowadził prace w wymiarze diecezjalnym, w parafii wykonywał z chęcią następujące prace:

Msze święte w dni powszednie i w niedziele z kazaniem, konfesjonał, odwiedzanie chorych w pierwsze piątki miesiąca i na każde wezwanie, konferencje przed Chrztom świętym, przygotowywanie dorosłych do Chrztu świętego.

W czasie strajków kutników czy studentów z polecenia śp. Stefana Kardynała Wyszyńskiego sprawował wśród strajkujących posługę kapłańską/ Msza święta, spowiedź święta/. Był ich pocieszycielem i podporą.

W każdą drugą niedzielę miesiąca urządza spotkanie na modlitwie dla środowisk medycznych, które cieszą się wielką frekwencją.

Dla średniego personelu urządza w tutejszym kościele rekolekcje. Skupia od początku młodzież medyczną na spotkaniach modlitewno-formacyjnych.

Wprowadził wykłady dla świata pracy z nauki społecznej Kościoła. Jest wzorowym kapłanem i dobrym Polakiem.



ZAMIAST ZAPISKÓW

Pamiętniki księdza Jerzego, nie prowadzone systematycznie, będące oznaczonymi od czasu do czasu próbnymi zanotowaniami, choćby w minimalnym wymiarze okrucich jego życia, mają ogromną lukę czasową.

Pierwszy notatnik, obejmujący oszczędnie pobyt w USA latem 1980 roku, kończy się na początku lipca. Rozmaitości się wówczas z epaloną 32-letnim duszpasterzem służby zdrowia w Ameryce. W notacie nie ma wzmianki o powrocie do nowej swej parafii św. Stanisława Kostki, dokąd decyzją biskupa został przeniesiony z akademickiego kościoła św. Anny na stanowisko rezydenta, z zachowaniem obowiązków duszpasterza służby zdrowia. Nie ma też wzmianki o pracy jakdotąd prowadził u św. Anny z młodszą akademicką /od 1979 r./. Później tak skomentuje ten okres: "Kiedy byłem za granicą, to młodzież spotykała się bez mnie, nawet w czasie wakacji, stwierdzając "bardzo nam siebie brakowało". To jest wielki plus - stycie się, nawiązanie silnych więzi środowiskowych. W naszym gronie przeżywamy także rodzinne uroczystości, jak na przykład ślub kogoś ze studentów, czy chrzest jego dziecka. Liturgia odbywa się wówczas w stylu "młodzieżowym". Śpiewamy specjalnie dobrane pieśni i piosenki religijne. Bardzo to wszyscy przeżywają. Do braterskiej atmosfery przyczyniają się także wspólne wyjazdy. Tam również panowała atmosfera wspólnoty. W programie były codzienna Msza św., wieczorem zaś prowadziliśmy rozmowy i dyskusje, które kończyliśmy wspólną modlitwą przygotowaną przez młodzież."

Ledwie po powrocie rozpoczął pracę nastąpiły wydarzenia, które zmieniły całkowicie jego dotychczasowe życie. Trwały strajki na Wybrzeżu, cały kraj w napięciu oczekiwał na wynik wydarzeń. Nie wszyscy jednak oczekali bezczynnie, coraz więcej zakładów podejmowało strajki solidarnościowe, popierając 21 postulatów. Stała też Huta Warszawa. Z inicjatywy Komitetu Strajkowego Jacek Lipiński i Jan Marosak starali się znaleźć księdza, który mógłby odprawić w niedzielę 28 sierpnia 80 roku Mszę św. w Hucie. Prymas Stefan Wyszyński, wysłuchawszy ich prośby, spośród tylu tysięcy księży wybrał akurat księdza Jerzego Piepięuskę. "Uszedłem z ogromną treścią. Już sama sytuacja była zupełnie nowa. Co zastanę? Jak mnie przyjąć? Czy będzie gdzie odprawić? Kto będzie czytał teksty, śpiewał? Takie, dziś może najmniej brzdące, pytania nurtowały mnie w drodze do fabryki. I wtedy, przy bramie, przyjeździe pierwsze wielkie sdsiwienie. Gęsty szpaler ludzi - uśmiechniętych i szklanych jednocześnie. I oklaski. Wyślałem, że Ktoś Ważny idzie za mną. Ale to były oklaski na powitanie pierwszego w historii tego zakładu księdza przekraczającego jego bramę. Tak sobie wtedy pomyślałem - oklaski dla Kościoła, który przez trzydzieści parę lat wytrwale pukał do bram fabrycznych."

W ten sposób do duszpasterskich obowiązków ksiądz Jerzego, poza służbą zdrowia i studentami medycyny, doszły nowe środowisko - warszawskich hutników i robotników z innych fabryk. "...Wtedy zrodziła się potrzeba pozostania z nimi; wszędzie, gdzie zaczyna coś robić, starać się albo nie robić tego wcale, albo robić to bardzo poważnie i serce wkładać w to co robisz".

Coraz mniej miał czasu dla siebie. W burzliwym okresie 16 miesięcy "Solidarności" był cały czas z nią, z hutnikami. Był z ich delegacją w Gdańsku, gdy wmurowali tablicę pamiątkową, zorganizował poświęcenie standardu "Solidarności" Huty, był na strajku studentów w Akademii Medycznej z pomocą duszpasterską i radą, przedostał się do obłożonego WOSP-u, by wesprzeć duchowo strajkujących studentów porzucenia. Nie zapominał także o innych swoich obowiązkach opiekując się służbą zdrowia, a w październiku 81 roku został mianowany kapłanem Domu Zastępczego Pracownika Służby Zdrowia i co tydzień odprawiał w nim Mszę św. w wyposażonej przez siebie kaplicy. W tym samym czasie jego obowiązki duszpasterza służby zdrowia zostały rozszerzone na całą diecezję, choć wcześniej Prymas Wyszyński polecił mu opiekę nad hutnikami.

"Pozostałem z tymi ludźmi. Byłem z nimi w czasie triumfu i za to są mi bardzo wdzięczni. Pozostałem z nimi i w grudniową, czarną noc. Kiedy były rozprawy sądowe, obchodziłem z ich rodzicami na rozprawie do sądu, siedziałem razem w pierwszych ławkach i oni wiedzieli, że ich rodziny są objęte opieką."

I rzeczywiście. Ksiądz Jerzy całą energią i siłą poświęca w tym czasie na zorganizowanie pomocy dla więzionych i internowanych robotników i działaczy "Solidarności", sam będąc zagrożony /3B przyjechała po niego w trzecim dniu stanu wojennego, ale go nie zastała/, nie myśli o sobie a o pomocy dla innych. Jest jednym z najaktywniejszych współorganizatorów Prymasowskiego Komitetu Pomocy w kościele św. Marcina na Piwnej. Tam sprzyjał się z inteligencją, z aktorami.

"Kiedy w styczniu trwał proces hutników, a byli to najlepsi ludzie, dzięki którym, jak stwierdzał dyrektor i komisarz wojskowy, nie doszło w fabryce do najgorszego, do tragedii - oszukałem się w obowiązku być przy nich w sądzie. Właśnie tam robotnicy poprosili mnie, żeby zrobić Mszę św. trzynastego. Odpowiedziałem, że trzynastego nie da rady, bo mało czasu, ale może Msza w intencji Ojczyzny będzie tą naszą wspólną". Tak więc do odprawianej od października 1980 roku przez księdza prałata Teofila Buguckiego Mszy św. za Ojczyznę dołączył ksiądz Jerzy intencją "i tych, którzy dla Niej cierpią najbardziej", przejmując jej prowadzenie. W Mszy św. za Ojczyznę w styczniu 1982 roku po raz pierwszy wzięli udział aktorzy.

"Oni też przychodzili do sądu, siedeli w pierwszym rzędzie. Na ostatnią niedzielę stycznia nie opracowaliśmy razem żadnego programu, każdy z aktorów przyniósł do kościoła te słowa poezji, które miał w pamięci. Ale przekonaliśmy się, że to, cośmy zrobili ma sens i postanowiliśmy się przygotowywać staranniej. Ja wiać grzebię w książkach, znów zacząłem czytać wiersze."

Wiecznie salatały, zlatniający tysiące spraw naraz - tych wielkich i tych najmniejszych, organizujący i pomoc i pracę środowisk na powierzonych, reasercyjny wspólnotę "Solidarności Serce" za robotników, chłopów, górników, aktorów, intelektualistów, lekarzy, pielęgniarzy, studentów, zawsze chcący wysłuchać problemów innych, miał coraz mniej czasu dla siebie. A przecież jakie książki miał i obowiązki parafialne: spowiedź, Msze, katechę, odwiedziwy chorych, chręty, śluby, pogrzeby... i z trudem wydysierany czas na modlitwę. Jakże mógł więc mieć czas na prowadzenie zapisków?

Msze św. za Ojczyznę i Tych, którzy dla Niej cierpią najbardziej stawały się coraz głębiejsze, coraz szerzej także znane było w świecie nazwisko młodego warszawskiego księdza, który jakby małe mu było dotychczasowych obowiązków, dodawał sobie nowe.

"... Ważne jest dla przyszłości te, e co spełwał wielokrotnie ksiądz Prymas - by ludzie podnosili swą świadomość narodową, religijną, społeczną. Potrzebne są kursy szkoleniowe dla ludzi, wykłady z etyki zawodowej, oś na wñór uniwersytetów robotniczych z czasów międzywojennych. To jest podstawowa sprawa i Kościół powinien w tym uczestniczyć. Krótko mówiąc, chodzi o to, by kiedy nastąpi jakiś podobny /do Sierpnia 80 - przyp.red./ zryw ludzi, zryw wolnościowy, nie tracono czasu na sprawy nieistotne..."

Organizuje więc od jesieni 1983 roku cykl wykładów dla robotników służący poszerzeniu świadomości społecznej, niezależnie od trwających już kilka lat cykli wykładów i dyskusji dla medyków i młodzieży akademickiej. Do tego całego natłoku codziennych obowiązków i problemów dochodzą jeszcze kłopoty innego rodzaju.

Już od 1982 roku ksiądz Jerzy jest obiektem zainteresowania SB, jest śledzony, podsłuchiwany, gromadzone są skrajnie wszelkie fakty, jakie można przeciw niemu wykorzystać. Ludzie, którzy go znają stają się obiektem szykan i nacisków SB. Także i ksiądz Jerzy pada ich ofiarą. "Władze wielokrotnie próbowały wywierać nacisk na Kurię, na biskupa, pisano listy, w których stawiano zarzuty, często zmyślone.../ Były próby takiego bardzo prymitywnego dokuczenia.../ Dwukrotnie malowano samochód białą farbą. Dwukrotnie były uposzerowane włamania, ciągła inwigilacja. W drodze do Gdańska /.../ zatrzymano mnie i przez 8 godzin trzymano na komendzie pod Warszawą. Kierowcę zatrzymano na 50 godzin..." I tak ciągle.

Kiedy wiso spotykamy się z księdzem Jerzym ponownie, w zapiskach z 13 listopada 82 rozmowy już do czynienia z innym człowiekiem.

Kapłanem "Solidarności", głośnym w świecie obrońcą praw obywatelskich i ludzkich, opiekunem represjonowanych, duchowym przewodnikiem łączącym w jedno tyle różnych środowisk zawodowych i społecznych, oszkowikiem i kapłanem umiejącym w jakiś cudowny sposób połączyć tyle obowiązków i zajęć, czasem skarżącym się na kompletny brak czasu dla siebie, na wyozerpanie, ale ciągle gotowym, by poświęcić go potrzebującym, z człowiekiem poddanym nieustannej inwigilacji i szykanom ze strony SB, spieszącym się, by załatwić to, co ludziom potrzebne, ze świadomością, że za chwilę może być uwięziony lub...

Często powtarzał przyjaciółkom - "Ja nie pożyczę długo..."

ZESZYT NIEBIESKI

13.XI.82 r.

Jedenaście miesięcy udręki narodu, pod dyktando władzy wojskowej. Chwała tym, którzy cierpią dla Ojczyzny, którzy nie załamują się pod naciskiem ubeckich metod.

Nie bardzo wiem, dlaczego wziąłem do ręki dzisiaj długopis, aby myśli na papier wylać. Ostatnie dni miały wiele ciekawostek dla mnie, szkoda więc może, aby poszły w niepamięć...

Nie mogą sobie darować nasze władze, oczywiście nie kościelne, tych Mszy św. za Ojczyznę, które odprawiam zawsze w ostatnią niedzielę. Mówią, że jest to największy więc w stanie wojennym.

Byłem 1.XI. w katedrze. Miałem możliwość porównania atmosfery Mszy św. tam i u nas. Tam może i można by nazwać wiecem, choć wcale nie groźnym. Były krzyki, brawa, sto lat. U nas zawsze pełna powaga modlitwy, uczuć patriotycznych. Ludzie wychodzą w skupieniu i powadze.

Dzisiaj w nocy "znani sprawcy" pomalowali aerozolem olejnym na białe samochód ks. Henryka^{1/} Pomylili samochody,

1/ Ks. H.Krzeszowski - w owym czasie wikariusz w parafii św. St.Kostki.

- 1 -

13. XI. 82r.

Jeżeli sobie mniejszy udzieli narodził, post
 dylet. tony, stawy wojshowej. Chwała ty, który
 cypion dla Ojczyzny, który mi zataczaję ty post
 unieście nie. lubi me fool.

Nie bierze więc, dla czego miśtem do stu
 stonij dlijepu, aby myli me papier rypac.

Ostracenie dla unoty miłe cielenworteli dla
 me, szkole nyc more, aby party, a niepa
 nige... Nie mogę sobie darować more
 stacie, oczynnie me liczenie, tygd

Myś się do Ojczyzny, które odprawnie
 znowe s ostakuj niezlicz. Moim, ac jest
 do mojnizlony nyc s stanie s wojenym.
 Poytem 11 XI w katedrze. Kiatem mozdliwosc
 porównania atmosfery myś się Am i u was.
 Tam more i more by narwac nicem,
 choc wcale me gronim. Poyty tyli, brance,
 sto lat. M was znowe pelne powaga
 modlitwy nomic patistycyzm. Ludnie wycho.
 drew slupnem i powode.

Drumij s nocy, "mami sprawy", pambal-
 wali aeroidalen Ojczyzny me biasto sawo-
 chod ds. Huzha. Porzylili sawochody.

bo nie mam wątpliwości, że było to przygotowane na moją zastawę. Stare metody, te same, którymi mszczą się na aktorach. Mój niewiele, tylko muśnięty. Czyścić nie będę.

8.XI.

Wieczorem miałem telefon z Toronto z radia kanadyjskiego, z prośbą o wywiad. Bardzo miła pani, zatroskana o sprawy Polskie, pełna niepokoju. Oczywiście wywiadu nie udzieliłem, bo przecież na drutach telefonicznych wiszą cudze uszy.

11.XI.

Rano byłem w Kurii. Ks. Kanclerz poinformował mnie, że Wydział Wyznań, chyba pan Śliwiński nie jest zadowolony z formy moich mszy za Ojczyznę. Biskupowi J. Dąbrowskiemu, minister Łopatka miał powiedzieć, że w najbliższym czasie w Warszawie muszą aresztować trzech księży /X. Kantorski, Ks. Prus, X. Małkowski/, a mnie na pierwszym miejscu internować. Przyjąłem do wiadomości. Wieczorem Bp. Miziołek po powrocie z Częstochowy zdziwił się, że jeszcze chodzę na wolności. Ale też wymknęło mu się, że Jaruzelski

2

bo mi mám vplyvovsa, že byto to
 prypotrebujeme na moje zastav. Stave metodu,
 le same, letonym nuppsis no alitorach.
 tej mienice, tylos misnuty. Lypic die kpol.

8 XI niscovan unulu telefon z Toronto
 z radia Komadzjskieso, z prosbe o vyried.
 Pradho unto pami, zutrohana o spravy
 Polnie, petro nispolopi. Cignissie, nymiel
 me volueliten, bo pmeier na olinted
 telefonieret nisp eudie nny.

MXI rous bytem w klun: Uo. Kanceler
 poinformowet me, ze wypliet nymai,
 dylek pan Elivisler me jst sudawo-
 lomuz fomy meich nny ze Cypre.
 Bize Biduposi J. Dobrowolnem, minister
 to poutka nusat poradnici, ze w noj-
 blisiny ename w Warnare nny awer-
 towie dudy Uniy (t. Kantowli, Uo. Pms
 t. Kestwardin), a me ne piewnyen
 majsie interwovae. Tmpitem do niadlowie.
 Wicowan Bp. Ministela po powowie z Cyp-
 tochony idunt ty, ze jense dloste p na ind-
 mow. Me ter wplyweto um ty, ze Janreblin

wymieniał X Prymasowi wśród trzech księży, również i moje nazwisko.

Liczę się z tym, że mogą mnie internować, mogą aresztować i spreparować skandal, ale nie mogę przecież zaprzestać tej działalności, która jest służbą Kościołowi i Ojczyźnie.

Dzisiaj X Prałat siedząc w konfesjonale zawołał mnie i mówi, pokazując wycinek z gazety z listem Wałęsy: "Cholera, całą noc spać nie mogłem przez tego Wałęsę. To wszystko musi być spreparowane", a na mszy św. o 8.00 modlił się, aby Ojciec św. przyjechał do Polski, ale bez żadnego szachrajstwa. Ks. Prałat Bogucki, ^{1/} wspaniały człowiek i patriota, to zupełnie inny rozdział. Myślę, że warto kiedyś tej osobie poświęcić więcej miejsca.

Już 23.20 i teraz jestem znowu sam. Chwila refleksji.

O 18.00 na spotkanie biblijne, które rozpoczęło się mszą św. przyszło, mimo "13" ponad 50 osób. Żadnego roku nie miałem takiej frekwencji. Bogu Najwyższemu dzięki, że pozwala mi być tym, który pomaga młodzieży przybliżyć się do siebie, a we wspólnej modlitwie do Chrystusa.

1/ Ks. Prałat Teofil Bogucki, proboszcz parafii św. Stanisława Kostki to wyjątkowo ważna postać w życiu ks. Jerzego. Od chwili przybycia ks. Popiełuszki - ks. Bogucki opiekował się nim jak synem. Można go określić jako Ojca Duchowego. Wspierał ks. Jerzego i pomagał mu w pracy. Razem zainicjowali historyczne już, choć nadal kontynuowane, Msze za Ojczyznę i tych, którzy dla Niej cierpią. Gdy trzeba było ks. Prałat usuwał się w ośłon, kiedy indziej własną osobą zastępował ks. Jerzego przed groźącymi mu niebezpieczeństwami.

3

wykuciość & Frydmanian wśród ludzi teny,
obrami i moje rozumie.

Ki i w tym, że mogę mieć interwencje, jeśli
awantura i zaprzeczanie diabol, ale nie mogę
pisać za pomocą tej diabolizmu, które jest
ducha Koscioła i Ojczyzny.

Dziś & Prout iść w profesjonalnie zawołani
nie i mój, policajec ogólnie z góry z listem
Walter. Chyba, że nie mogę mieć
już tego Walter, To wszystko mój, że spre-
parowane, a na my w o 8^o modlą się, aby
Ojciec N. przyjechał do Polki, ale bez żadnego
wzajemności. Ks. Prout Biquelin, wpe-
niaty ciałem i patriotą to zupełnie
smy rozumie. Wzrost i wartość ludzki
osobie przynosi więcej miłości.

Już 23^o i teraz jest w moim sam.

Chyba refleksji. O 10^o na spotkanie biblijne, które
rozpoczęło się naszym przyświe, między 13 paraf 50
osób. Każdego roku nie miało takiej preli-
wencji. Bp. Najmniejszą dźwignią, że powołani mi
być tym, który jeszcze ~~nie~~ miedzią przybył
by do siebie, a w wspólnej modlitwie do Chyba.

Maciek został dłużej. Chciał mi powiedzieć, że Jego mama modli się za mnie każdego dnia i jest szczęśliwa, że on po paru latach, przez mszę św. za Ojczyznę, na nowo odnalazł się w społeczności Kościoła. Muszę spisywać te fakty nawróceń, których Bóg dokonuje w atmosferze mszy św. za Ojczyznę. Pamięć zawodzi.

Jestem już mocno zmęczony. Praktycznie od dwu lat psychicznie nie wyłączyłem się ze spraw patriotycznych. 1/

Wolnego dnia nie mam. Zauważyłem, że nieraz siedzę w domu, chociaż mógłbym gdzieś wyjechać, bo mi szkoda, że może pod moją nieobecność ktoś będzie potrzebował pomocy.

Przypadkowo dzisiaj obejrzałem w TV reportaż o pewnym księdzu na Kaszubach, gdzie mieszkańcy zamknęli kościół. Społeczeństwo wsi pokłóciła nauczycielka Kalinowska, która zaczęła sprawy kościelne włóczyć po urzędach świeckich. Program zrobiony z promedytacją. Ale jest to ostrzeżenie dla ludzi, jak bardzo trzeba być człowiekiem Bożym w wypadku księdza.

1/ To nieswykłe zmęczenie księdza wpłynęło na wyrażenie wstępnej zgody na wyjazdowe stypendium do Rzymu.

Maudie zostat otworz⁴. Chciał mi powiedzieć,
 że jego mama miała się z nim kłócić dwa
 i jest naprawdę, że on po tym kłótcy p^u
 nie się z ojcem, ma nowo edukację
 w społeczeństwie klasie. Mamy spinywać te fakty
 mówić, chociaż Bóg oblesnaje w atmosferę
 myśli z ojcem. Pamięci zawodni. Jestem
 już mocno zmęczony. Pralibnie od dni lat
 przyjaciele mi wytykają że za spraw patriotyzmu.
 Wdniez dnia mi mam. Zamierzam, że więcej
 siedzę w domu, chociaż mógłbym gdzieś wyje-
 dzić, bo mi szkoda, że ma pod moją ręką
 because ktoś będzie potrzebował pomocy.

Wypracowanie dziwniej obejmują z TV reportaż
 o pierwszym Unidm na Karibach, gdzie miesi-
 kowicz samoloty klasie. Spółczesność zwi-
 polityka naukowe Kalmarska, która
 zawiera sprawy historyczne między po urzędach
 śródlat - Program robimy z premedytacją
 Ale jest to określenie dla ludzi, jak bar-
 dro trzeba być świadkiem Bożym o wypracowa-
 Unidra.

15.XI.

Wczoraj bardzo pracowity dzień. Do 14.00 pomoc w parafii. O 16.00 spotkanie na modlitwie dla środowisk medycznych. Pełen podzienny kościół. Bezpośrednio po Mszy św. koncert pieśni powstań Narodowych. Bardzo udany. Zakończyliśmy spotkanie modlitwą "Pod Twoją Obroną".

Cały dzień padał deszcz. Źle się czuję w taką pogodę. Dzisiaj się rozpogodziło. Jadę do rodziców. Dawno nie byłem, a przecież nie wiadomo, jak się moje losy dalej potoczą.

Wczoraj otrzymałem parę podziękowań na piśmie^{1/} za msze św. za Ojczyznę i ryngraf "Żeby Polska była Polską..." i wiele ciepłych słów, na które nie zasługuję.

Wczoraj też dowiedziałem się o aresztowaniu 45 pracowników U.Ws

1/ Od początku stanu wojennego, ks. Jerzy otrzymywał dziesiątki, później setki listów związanych z comiesięczną Mszą św. za Ojczyznę. Listy przeważnie składano były w kancelarii kościoła. Zasługują one z pewnością na osobną monografię. Spory ich wybór satyrykowany "Kochany księżu Jurku..." ukazał się w wydawnictwie "Nowa" 1985 r.

18.XI.

W poniedziałek byłem u Rodziców. Ucieszyli się bardzo. Byli o mnie bardzo niespokojni. Milicja w Suchowoli wzywała młodszego brata. Starszy był wzywany w celu wyjaśnienia co robił jego samochód przy moim domu.

W Suchowoli zmarł Andrzej, chory na padaczkę, jako ofiara szarlatana, który kazał mu odstawić na trzy dni lekarstwa.

W domu, gdy robiłem tacie zdjęcia, popłakał się staruszek. Tak mało mam czasu dla Rodziców. A przecież już nie będę ich miał długo. Tata ma 72 lata.

Dzisiaj byłem w Kurii. Dowiedziałem się, że wczoraj z Komendy Głównej wpłynęła na mnie skarga, że wielokrotnie już przestrzegano i jeżeli się moje postępowanie nie zmieni, zachowaję się w stosunku do mnie zgodnie z dekretem o stanie wojennym. Cóż może się zmienić w moim postępowaniu? Nie mogę przecież przestać służyć ludziom.

Przedwczoraj otrzymałem ponad 40 listów z podziękowaniami za Mszę św. w intencji Ojczyzny.

6

18 XI: W porządkiem byłem u Rodziców - Ucieczyli się
bardzo. Byli o mi to niepokojeni. Milicja
w Suchowoli wywata wiodnego brata. Stary
był wywołany w celu wyjaśnienia, co robił jego
samoobrona przy moim domu.

W Suchowoli mieszka Andrzej, który ma podobnie
jako ofiarę sprawowaną, który kochał się od razu
wio na by dni kłopotliwe.

O domu, gdy robotnik fałsz odjechał, poprosił
się stanowiąc. Takie małe małe eram dla
Rodziców: Apocryfy jest o mi być ich miłość
długą. Taka ma 72 lat.

Dziś byłem w Ustce. Dowiedziałem się
że wczoraj z Kłopotem błądził 170, upłynęło
na ma dżang, że wieloletnie jest ostrepanie
i jeżeli to moje postępowanie ma
umowę, ~~zastawę~~ zachowuje się ~~na~~ w sto-
sunku do mojej rodziny z dżang o Stani
wojny, Coż może to umiścić w moim
postępowaniu? Nie może przecież postać
strzyż ludzom.

Andrzej szymatem powstał 40 listów z
przebiegiem z Kłopotem w kierunku Czerw.

Niektóre wypowiedzi są wzruszające.

Jutro muszę udać się na miejsce samotne, aby pozbiierać myśli do kazania, na 28.XI.

19.XI.

Wczoraj wieczorem dowiedziałem się od jednego z dyrektorów szpitali, że pan Adynowski,^{1/} lekarz wojewódzki, na odprawie przed 10-11-13 XI., powiedział, że ks. Popiełuszko podburza ludzi i jego postępowanie można określić jako zdradę stanu, chociaż przedtem tak dobrze nam się współpracowało. Muszę chyba panu Adynowskiemu napisać, że gdyby miał odrobinę poczucia własnej godności, zanim zajęłby stanowisko w stosunku do mojej osoby, najpierw powinien porozmawiać ze mną, lub przynajmniej przyjść na mszę św. i postać w parku.

28.XII.

Szybko czas płynie. Już po świętach. Nie mogłem się zebrać wcześniej, aby napisać choćby po zdaniu każdego dnia. Niestety, kazania 28.XI. nie wygłosiłem. Msza św. była koncelebrowana pod przewodnictwem X Prałata. Mój program przeszedł, ale kazanie mówił Ks. Prałat.

1/ dr Tadeusz Adynowski. Ksiądz Jerzy zetknął się z tą postacią w czasie przygotowań do Obsługi Medycznej Pierwszej Pielgrzymki Ojca Świętego do Polski w 1979 r.

7

Wielono wypowiedzi to rozumieć.
 Niektórzy mówili, że nie wiemy, skąd
 ale są to rzeczy, które są de karacie
 nie 18 XI.

2. 17 XI. Istnyj kierownik dominiacji tej był
 ,wielko i dyrektorem sekcji, że Pan Hety-
 man, leżąc woproszki, że solpranie przed
 10 - 11 - 13 XI, przedmiotem im, że ks. Ryndzko
 podburza ludzi i jego podpowiadanie moim słowom
 nie jako zdradę stawa, chociaż przedtem taki
 dobrej nam nie współpracował. Namy dosta
 pan Adygnacjoniem napisane, że gdyby miał
 celownik pisać wstąpił gołnowi, rami najtę
 stawałoby i stawałoby do mojej osoby, najtę
 paninem porównanie w mi, lub przyoznaj
 pyje na mi i i partii i partii.

28 XII. Byłby czas pisać i już po napisaniu
 Nie myślał, że rzecz ważniejszą, aby napisać
 słaby po zdaniu kandydosa słuz.
 Niektórzy, karani - 28 XI nie myślał.
 Nie było było kandydatury pod parol-
 niektem t. Prata. Kij program pisać,
 ale karani mówił ks. Prata.

Szkoda mi kazania, ale wygłosiłem je na rocznicę strajku na WOSPie w dolnym kościele.

Był u mnie X Bp. Kraszewski prosząc, abym wybył na parę dni, bo jest rozkaz aresztowania mnie po mszy św. Ks. Prałat w trosce o mnie zabronił mi przewodniczyć. W ostatnim czasie była wpadka u Basi. Miała sporo prasy i jakiś stary powielacz, ale na szczęście nie używany. Wypuścili ją, ale musi się meldować co tydzień na komendzie MO.

Znowu mi pomalowali samochód białą farbą.

Z 13/14 XII o 2.00 w nocy dzwonek do drzwi, a za chwilę wybuch. Cegła ze spłonką wybiła dwie szyby.^{1/} Następnej nocy pozoracja włamania na schodach. Wspaniała postawa robotników. Wyznaczyli sobie nocne dyżury i od tej pory cały czas mnie pilnują.

Kolejna noc, to grzebanie przy samochodzie młodego człowieka, który spłoszony wsiadł do samochodu MO.

Msza św. 26.XII była wspianiała w ocenie

1/ Ks. Jerzy bagatelizuje opisane wydarzenie, które mogło mieć tragiczne następstwa: był tak zmęczony tej nocy, że nie zareagował na dzwonek mający go wyabić do pokoju, do którego wrzucono cegłę z ładunkiem wybuchowym /a nie "spłonką" jak pisze ksiądz/. Wybuch mógł go poważnie okaleczyć.

ludzi. Powiedziałem właściwie wszystko co chciałem, opierając się na textach Ojca św.

Jestem w posiadaniu pisma z Wydz. Wyznań do Kurii, z dn. 26.XI. gdzie zarzucają mi bardzo wiele wrogiej Polsce działalności. Nawet pieśni intonowane w czasie mszy św. mają charakter polityczny i antypaństwowy.

Wczorajsza noc była trudna. Nękali psychicznie. Od 1.00 do 4.00 jeździli samochodem jak wściekli dookoła plebanii. Chłopcy zrobili im 20 zdjęć, oczywiście dla postrachu.

Wczoraj przyszedł człowiek, który nie był 34 lata u spowiedzi, bo dzięki Mszy za Ojczyznę i mojej obecności w sądach, ^{1/} na nowo odnalazł się przy Kościele. Jak wiele potrafisz, Boże zdziałać przez tak nicgodne jak ja stworzenie. Dzięki Ci Panie, że mną się posługujesz.

1/ Chodzi o obecność Księdza Jerzego na procesach robotników, m.in. z Huty Warszawa w czasie stanu wojennego. Prof. Klemens Szaniawski tak o tym mówi: "Chodziłem na te procesy bardzo systematycznie, ale nie przypominam sobie, żeby widział tam jakiegokolwiek księdza poza Jerzym." /patrz "Przegląd Katolicki" nr 21 z 11.XI.1984/

9

Andru. Paru minutu nitaru mi wyzsho,
 co decetun, opranyje ni no textach
 tyje m

isthen w jandam pome z wyz. Dymni
 do tiam, z dn 20 XI, gdje zamozj mi
 kuden mile naprej. Polne inichochosen
 kawat pome intonessene w crame nyz
 se moji clennidlen polityczj, outy par-
 stromj

idenczina moe byto Andrua. Nylkati
 poplicine. Od 7^o do 7^o jerduli
 samoboduni jale wneliti doctate plebanii.
 Clitopcy wabili me 20 redjic, czgassine
 dla postowdeni.

Wuoznyj pyruet wimelle, litny ni by 37. lanka
 n spinnidni, bo dlijli imy se czgny i naprej
 obecwsi w spolecy, me nowo odnulan m.
 by Uozicde - Jale mile potrofira, Bani.
 redienc' puz kate migrowe jale je, spw-
 nenie. Dujli ci Feni, re mup ni
 postugujon.

4.I.83 r.

Wczoraj miałem opłatek Śl.Zdrowia z Ks. Prymasem. Ogłaszałem tylko prywatnymi kanałami i okazało się, że są one w tym zawodzie doskonałe. Ludzie stali aż na schodach. Atmosfera b.dobra. Ks.Prymas bardzo ładnie przemówił. "Kościół nie opuści narodu, jak lekarz nie opuszcza chorego". Kościół nie pójdzie na żadne przywileje, bo na ziemi nie ma dla Kościoła przywileju, poza Chrystusem.

6.II.83 r.

Wiele czasu minęło od ostatniej notatki. Ale czasu bardzo wypełnionego przeróżnymi zajęciami. Spróbuję choć niektóre fakty przywołać w pamięci.

Ponieważ biskup Jerzy^{1/} nie chciał, aby na Mszy św. za Ojczyznę 30.I. brali udział również aktorzy, postanowiłem 22.I. o godz. 17.00 odprawić mszę św. w rocznicę powstania styczniowego.

Intencję zamówił Instytut Historii z UW. Ludzie w kościele się nie mieścili. Aktorzy recytowali wiersze. Mazowiecki z KK^{2/} ozytał lekcję.

W czasie Mszy św. ukazały się dwa transparenty "Solidarność żyje". Widziałem błysk radości na twarzach ludzi. Po mszy św. Prof.Klemens Szaniawski rzucił mi się na szyję ze łzami w oczach dziękując za przeżycie.

1/ Dąbrowski

2/ Błęd Księdza. Mazowiecki nie był członkiem KK, lecz jej doradcą.

16

W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować i wywyższyć w oczach społeczeństwa i państwa polskiego imię i sławę króla, który w imię państwa polskiego walczył o jego wolność i niepodległość. W tym celu należało przede wszystkim wywyższyć i wywyższyć imię i sławę króla, który w imię państwa polskiego walczył o jego wolność i niepodległość.

W tym celu należało przede wszystkim wywyższyć i wywyższyć imię i sławę króla, który w imię państwa polskiego walczył o jego wolność i niepodległość.

W tym celu należało przede wszystkim wywyższyć i wywyższyć imię i sławę króla, który w imię państwa polskiego walczył o jego wolność i niepodległość. W tym celu należało przede wszystkim wywyższyć i wywyższyć imię i sławę króla, który w imię państwa polskiego walczył o jego wolność i niepodległość.

Po mszy św. na górze na herbatce spotkałem się z przedstawicielami KK /Onyszkiewicz, Geremek, Mazowiecki, Kulerski/.^{1/}

24.I. po południu dowiedziałem się, że Ks. Bp. wyjeżdża do Rzymu i w naszym kościele 30.I nie będzie. Podziało to na mnie jak grom z jasnego nieba. Ks. Prałat Boguoki w szpitalu od soboty. Nad ranem zabrało go pogotowie. Aktorów nie mam, teksty i wiersze wykorzystane. Ale trudno. Przygotowałem.

Dekoracja - orzeł powstania styczniowego, data 1863-1983, i "Powstań Polsko", na białoczerwonym tle powstańcy Warszawy. Wyglądało to imponująco.

Kazanie było wyjątkowo mocne, ale historyczne. Ludzi wyjątkowo dużo, zablokowane ulice i tłum sięgający do parku.

Wszystko odbyło się spokojnie i w podniosłym nastroju.

27.I.83 r.

W czwartek przed mszą św. telefon z KG MO abym zjawił się na Walioów 15, w celu złożenia zeznań w sprawie dr. Śliwowskiego. Twierdzi, że brał lekarstwa ode mnie.

1/ Oczywiście nie chodzi o Wiktora Kulerskiego osłanka RKM lecz o jego brata.

To my, w moim górnym nie herbacie spóźnieniu
 z przystankami UK - (Orignolencus, Givencu,
 Goranida, Kulecki)

24¹ pi. potudni dwiedziestem sie, ze Uo. Bp.
 rozpisal do kuzyn i w moim lozisku 301 mo
 kuznie. Felicitato do ma wie jeli gran
 z jurem meba. Uo. Fructu Beguchi w
 sigtalu ool soboty. Niez roneu zabroto
 pogodnie - Platoru nieman, dety i rione
 uflonydane, Uo. kucha. Pysztowatun
 Delawaja: - onet puztane szensing,
 data 1863-1983, "Forsdau Felcho", na
 bradaweronyu ill protanicy dromensy.
 Wzplywaleto do ruzpomyje.

Karani bydo mypobora moce, ale histo-
 ryjne i duchu mypobora dury, zablakawene
 rlice i stum ruzpocy do parku.

Wmytho odbrzo sie splojnie i w poducistym
 murtopu. (22-83)

W cmentelku jmol my on. Jellpau z 26110
 szym rjant by na Walno 15, w celu
 czoicene roneu w granie dr. Stiworlyd
 Tworolu, ze brant klanstwe odceni.

Takiego lekarza nie znam, a sądzę, że i on mnie również nie zna. Podejrzywałem, że jest to próba ściągnięcia mnie na przesłuchanie. Powiedziałem, że przyjdę może we wtorek /po mszy św./.

W międzyczasie dowiedziałem się, że lekarza zwolnili i przeprosili, a więc sprawa nieaktualna. Tymczasem we wtorek po południu /1.II/, młody może 20 letni mężczyzna w jasnym płaszczu chce ze mną rozmawiać, ale na osobności, bo ma osobistą, prywatną sprawę? "Proszę księdza, chodzi o małe fałszerstwo, niech mi ksiądz pomoże."

To fałszerstwo polegało na tym, że miałbym przyjąć wezwanie na Komendę z datą dnia poprzedniego. Wyjaśniło się więc, że chodziło o ściągnięcie mnie na komendę, a nie świadczenie w sprawie, która przecież przestała już istnieć i z którą nic nie miałem wspólnego. Na uwagę zasługuje zdanie miliojanta: "Proszę księdza, niech mi ksiądz pomoże, niech ksiądz przyjmie, ja im obiecałem"!

1/ Jest to bardzo ważny fragment. Ilustruje on zainię taktyki organów śledczych wobec ks. Jerzego. Uprzednio kierowano do ks. wezwania za pośrednictwem poczty. Prawnicy pouczyli ks. jakie wymogi musi spełniać wezwanie na Komendę. - Wszystkie dotychczasowe były nieformalne, więc ksiądz ich nie przyjmował i nie reagował na wezwania. Skorzystano więc z innego, prezentowanego tu, sposobu, również nieformalnego a wręcz prowokacyjnego.

12

Tedy? Takže máme na mysli, a spíše, že i on
 má nějakou svou roli. Kolektivizaci, že
 jde to jako skupinu a ne jako jednotlivce
 kolektivizaci, že jde o něco víc než o sbor (po mých
 W. indygenové domácnosti mi, že některá
 malá i přesná, a má spíše nealtruistické
 typy a ne jako sbor (po mých (1.11)),
 málokdy má 20 letu nějakou a jistou práci
~~práci~~ ale se má rozumět, ale má
 nějakou, to má nějakou, nějakou práci
 v? "Proč někdo, chci o malé práci
 cizím, mělo mi někdo říci".
 To fakturováno polepšit na tom, že nějakým
 způsobem máme na mysli, že data dle
 předvedeno. Vyjádření mi, že chci o
 o nějaké své má nějakou, a má
 nějakou v práci, která je to
 jen nějak, a něco má mi nějak
 nějak. Na nějaké nějaké nějaké nějaké:
 "Proč někdo, mělo mi někdo říci, mělo mi
 říci, je to nějaké".

7.II.83 r.

Wczoraj do 10.00 padał śnieg. Na 12.30 poszedłem do kościoła św. Józefa. Potem trochę spaceru i na obiad do restauracji. Czułem się bardzo źle. Trzęsły mi się ręce. Ciemno w oozach.

Cofam się znowu myślą wstecz. Na oknach hutnicy założyli mi siatki druciane, aby nie można było wrzucić kamienia do mieszkania. Zresztą, każdą noc ktoś u mnie nocuje od 14.XII.82 r.

3.II. o godz. 6.00 wyjechałem z Warszawy. Do samochodu wzięłem Krzyśka O. i Małgosię Z. Jechaliśmy na 9 dni w góry do Kosarzysk. Tam mieli jeszcze ewentualnie dojechać inni. Zaraz po wyjechaniu z Warszawy dogonił nas, podkreślam nas /bo nikogo więcej nie kontrolowano/, fiat 125 zielony a w nim 2 milicjantów. Najpierw zdjęcie z tyłu, za chwilę z boku. Zatrzymałem się na poboczu. "Dokumenty". Proszę otworzyć maskę. Bagażnik, torbę, kontrola. Skąd to wszystko? Co nielegalnie zorganizowana grupa? Przygotować nr silnika i nadwozia do kontroli.

Nie było najmniejszej wątpliwości, że nagrana prowokacja. Zabrał wszystkie dokumenty i poszedł do swojego samochodu. Telefonował. Wreszcie

po dłuższym czasie odniósł dokumenty, "przepraszam, ale musiałem wszystko spisać".

Kilkakrotnie były widoczne samochody, które w sposób oczywisty prowadziły nas.

15 km przed Kielcami w brązowym fiacie 125 istny buldog. Samochód zaczął pyrkać, więc Małgosia zaproponowała herbatę u Rodziców, a potem jazda dalej. Okazało się, że i w tym samochodzie milicjant uzbrojony w nadjanki i telefony, tyle że bez czapki. Chcieliśmy go zgubić na małych uliczkach przedmieścia. To była istna zabawa. Kiedy zaczął się trochę plątać, przyszedł mu z pomocą drugi samochód. Zatrzymałem się 5 metrów po skręcie w prawo, on musiał więc zatrzymać się na skrzyżowaniu, i tak uczynił. M. poszła zapytać o ulicę Grójecką /takiej nie ma/. Odpowiedział jej, "Proszę nie robić wybiegów i wracać do samochodu". Był bardzo zdenerwowany.

Zaprowadził w końcu pod sam dom rodziców Małgosi, a potem stanął pod oknem. Do końca dnia wymieniali się kilkakrotnie samochodami.

W tej sytuacji postanowiliśmy, po naradzie z ks. Profesorem z seminarium, że samochód zostanie w seminarium, a ja zrezygnuję z dalszej jazdy i odpocznę w okolicach Kielc. I chyba dobrze zrobiłem. Mam tu idealny spokój.

SB podprowadziło mój samochód pod seminarium. Na drugi dzień i trzeci pilnowali wyjazdu z bramy. Może jutro zdecyduję się wpaść do Krakowa, chciałbym zaprosić ks. Prof. Tischnera z homilią na Mszę za Ojczyznę.

Ks. Prałat Bogucki we czwartek ma wyjść ze szpitala. Ten człowiek mi imponuje. Był bardzo zadowolony ze mszy św. styczniowej, bo relację zdali mu lekarze. Podał już nowy pomysł na luty: "Jezu, daj wolność niewinnie więzionym", z podkreśleniem siódemki z KK.

18.II.83 r.

Z Kielc wracałem pod opieką 3 panów i 1 pani w brązowym fiacie. Czynili to w sposób prymitywny. Po powrocie do Warszawy dowiedziałem się, że miałem wezwanie na prokuraturę, ale siostry nie przyjęły.

8.III.

g. 23.20. Jestem zmęczony. Od dwu tygodni czuję atak grypy, ale trudno znaleźć choć dwa dni na wygrzanie się w łóżku.

W parafii rekolekcje wielkopostne. w przyszłym tygodniu dla służby zdrowia.

Dzisiaj przyjaciele przyszli mi zaproponować wyjazd na parę dni /do 13.III/, ponieważ mają "przecieki", że SB chce mi w sposób szerególny dokuczyć.

Kochani ludzie. Tyle troski o mnie. Oceniają mnie na podstawie mszy za Ojczyznę i pracy w świecie robotniczym. Nie wiedzą, że te sprawy są kosztem moich kontaktów przyjacielskich, wypoczynku i niedospanych nocy. Bo przecież moja zasadnicza praca to środowisko medyczne z nominacji i rezydentura /pomoc przy parafii/, oraz kuracja zdrowotna.

27.II. jak zwykle Msza św. za Ojczyznę. Za temat szeregółowy wzięłem omówienie sprawy niewinnie więzionych. Za dekorację służył obraz: "Chrystus miłosierny na tle murów więzionych." Z serca białoczerwone promienie, padają na kraty więzienia, które zaczynają pękać. Pod obrazem litera "V", a na niej białoczerwony napis: "Uwolnij niewinnie więzionych".

Po mszy św. po raz I-szy Ks. Prałat D. podziękował mi za kazanie. "Bardzo ładnie ks. powiedział, mo-ono, ale prawdę". Była to dla mnie największa nagroda za trud, który wkładałem w przygotowanie mszy św.

Ks. Prałat nie oszuje się najlepiej. Tak bardzo martwię się o niego. Co by było, gdyby go zabrakło. Jest to wspaniały człowiek, wielki patriota i Boży kapłan.

Ludzi na mszy św. jeszcze tyle nie było. Pomimo padającego deszczu, stali aż hen w parku, kościół również szczelnie otoczony. Już przed Mszą św. o godz. 18.20 przywieziono, od strony ul. Mierosławskiego paroma samochodami ciężarowymi "młodzież" ^{1/} do prowokowania. W czasie Mszy św. otoczono Żoliborz ZOMO i amfibiami, skotami. Były wypadki nieprzepuszczenia ludzi do kościoła.

Prosiłiśmy ludzi, żeby nie dali się sprowokować. Ludzie zachowali się godnie. Rozchodzili się w powadze. Około 22.00 po nieudanej akcji dziwni ludzie odjechali ciężarówkami z Żoliborza. Już 25.II. wezwał mnie Bp. Kazimierz ^{2/}, aby powiedzieć, że prezydent ubolewa nad moim postępowaniem,

1/ Miejscem zbiórki owej "młodzieży" było zaplecze kina "Wisła" oraz zaułek przy dawnym barze "Fawory".

2/ Romaniuk - odpowiedzialny za sprawy personalne w Diecezji Wareszawsko-Onieźniańskiej.

że cierniem w stosunkach między władzą a Kościołem Warszawskim jest kościół na Żoliborzu. MSW bardzo go naciska, aby zrobił porządek z tą sprawą.

17.IV.

Piąty dzień jestem w łóżku. Zaczynam od końca i będę starał się cofać wstecz. Będą to chaotyczne myśli, ale chodzi mi o to przede wszystkim, aby wszystko z pamięci nie zginęło. Wczoraj Zbyszek Z. przywiózł mi pleska, ma dwa miesiące. Bardzo pocieszny. Myślę, że będzie dobrym przyjacielem. Nawet Ks. Prałatowi się podoba.

Wczoraj o 18.00 wstałem z łóżka i w dolnym kościele odprawiłem mszę św. za poległych w Getcie Warszawskim. Była też Homerska i Matyjaszkiewicz. Bardzo ładnie recytowali. Po mszy św. 20 minutowy wykład przeprowadził Prof. Jan Józef Lipski. Przeżyłem oaiłość jak misterium. Myślę, że inni również.

Leżąc w łóżku od wtorku po bańkach, przyjmowałem codziennie do późnych godzin interesantów. Jutro muszę wstać, chociaż jeszcze trwa stan podgorączkowy.

10.IV. Przy spotkaniu na modlitwie dla środowiska medycznego, aktorzy dali słowno-muzyczny spektakl Brandstaettera pt. Misterium o męce i zmartwychwstaniu Chrystusa.

18

Wawona jest wawona w Polonii. W 1841 roku
 go wawona, aby zrobić puzle z H. prony.
 1710. - Gity dzień jest a Torku. Zaczynam
 od końca: kół. Stawia cofać aster. Długo
 to charakterystyczne myśli; ale chodzi mi o to
 średniości, aby wyobrazić i przenieść mi się do
 Wawony. Długo? przenieść mi się przenieść, ma
 dwa unowocze. Bardzo przenieść, myśle, że będzie
 dobrym przenieść. Należy do Przeniesienia w przenieść.
 Wawony o 18^o wawony z Torku i dobrym przenieść
 odprawiła tam w. ca. puzle i Gity Wawony.
 Przy tej chwili: Karty przenieść. Bardzo przenieść
 przenieść. To ma w, 20 unowocze przenieść przenieść
 wawony Przeniesienia Gity przenieść. Przenieść wawony
 Gity unowocze. Przenieść, w. unowocze.
 Ledy w Torku. od przenieść go przenieść, przenieść
 unowocze do przenieść przenieść unowocze.
 Gity unowocze, unowocze przenieść, unowocze
 przenieść.
 No w przenieść unowocze unowocze unowocze
 przenieść, odprawiła do przenieść unowocze przenieść
 i przenieść przenieść unowocze unowocze przenieść
 przenieść

Na koniec przemawiała bardzo ciepło i mądrze Ania Walentynowicz. Była to dla wszystkich miła niespodzianka. Wielkie wzruszenie. Ania cały wieczór spędziła u mnie. Zaprosiłem ją na mszę św. za Ojczyznę na 24.IV. Będzie to II-ga rocznica poświęcenia sztandaru "Solidarności" Huty W-wa. Jeżeli się uda^{1/}, wmurujemy też tablicę z tej okazji.

27 marca na mszy św. było ludzi więcej niż kiedykolwiek, pomimo, że SB na kościołach porozwieszało plakaty odwołujące mszę św.

Na wstępie ks. Prałat bardzo uczulił obecnych na możliwość prowokacji. Na koniec proponowałem ludziom, abyśmy się umówili, że poza kościołem śpiewać będą tylko prowokatorzy. Zobaczymy, kto to jest. Ludzie jak zwykle rozeszli się w skupieniu, milicja, pomimo że przygotowała się bardzo, łącznie z armatkami wodnymi, nie miała możliwości interwencji.

W związku z przygotowaniem do przyjazdu papieża do Kurii wpłynęło pismo, aby moje nazwisko nie figurowało na liście komitetu. Jednak XX biskupi uznali, że ja powinienem

1/ Udało się.

zabezpieczać uroczystości od strony medycznej.

Przed ostatnią mszą św. pojechałem do Niepokalana po krzyże, a panowie z SB pojechali za mną aż do klasztoru, by sprawdzić, co stamtąd wywożę i naskoczyli na przeora, że u nich coś drukuje. Co za prymityw. Po co miałbym narażać klasztor, skoro mam tyle innych możliwości.^{1/}

21.V.

Częstochowa. Od wczoraj jestem u sióstr Szarytek. Rozpoczęły się rekolekcje dla służby zdrowia. Jest to czas bardzo wartościowy i dla mnie, bo jestem chyba u granic wytrzymałości fizycznej i psychicznej, zwłaszcza po ostatnich przeżyciach w Warszawie.

Wczoraj wieczorem byłem na Jasnej Górze. Napisałem kazanie na 29.V. na Mszę św. za Ojczyznę. Ten ból, który był zadawany przez cały miesiąc maj całej Warszawie, dotknął w sposób szczególny moich bliskich, których znałem i podziwiałem.^{2/} Kazanie więc będzie przepojone bólem.

Wróciłem od ks. Bpa Bareły, który wypoczywa w Olsztynie. Jest po operacji. Spotkałem tam

1/ W tym czasie kazania ks. Jerzego były drukowane przez Episkopat i można je było dostać w kioskach przykościelnych.

2/ Ks. Jerzy mówi tu o brutalnych akcjach MO i ZOMO w dniach 1 i 3 maja. Przede wszystkim jednak o zamordowaniu Grzegorza Przemyska /l. 18/ bestialsko pobitego przez funkcjonariuszy MO na komisarzacie przy ul. Jezuickiej /sm. 12.05.83 r./. Grzesz był synem Barbary Sadowskiej, poetki, współpracownicy Prymasowskiego Komitetu Pomocy Represjonowanym. W tych tragicznych chwilach Ksiądz otaczał ją swoją opieką pomagając przetrwać rozpacz po utracie syna.

Bpa Szwagrzyka. Czuję się w takich spotkaniach bardzo mały, ale zwłaszcza bp Bareja nie stwarza żadnego dystansu.

Rekolekcje dla Śl. Zdrowia prowadzi ks. z Gniezna. Poprosiłem go i do W-wy na przyszły rok.

Do Częstochowy przyjechałem wczoraj rano pożyczonym samochodem, ponieważ mój samochód był bardzo śledzony przez dwa ubeckie.

Czuję się coraz bardziej przez nich zaszczytany, ale dobry Bóg daje mi dużo siły duchowej a i siły fizycznej też nad podziw wiele, chociaż często noce mam mocno zarwane.

Pogrzeb Grzesia Przemyska zamordowanego w bestialski sposób przez milicję na ul. Jezuitkiej był tragedią, która poruszyła oaię Warszawę. Zorganizowałem uroczystości pogrzebowe na Żoliborzu, pomimo różnych opinii Prof. J. J. Lipskiego, Prof. Szaniawskiego. Bogu niech będą dzięki, że odbył się on spokojnie. Apelowałem o absolutne milczenie i to była największa i najbardziej wymowna manifestacją społeczeństwa W-wy, Boże daj siłę tej zbolalej matce, która

21

tych zwycięzch zwycięz - takimi systemach
 będzie mój, ale również ty. Ktoś nie słowa
 na rękach systemu o pot
 Rozwój albo w idiomu mowicie, 10. 2. 1900
 Poprawa go i do Wzrostu w przynajmniej roli
 Dla kształtowania projektów więcej wazny przy-
 razę samochodów, psuwanie naj ciężej
 był bardzo śledzący przez dwa ubiekle
 czy też coraz bardziej przez nich rozumieć,
 ale dzięki Bogu dzięki mi słowo w tym duchu
 w tym kierunku jest wielki sukces, chociaż
 czyta może małe, może trochę
 Poprzez Guerni Przechyć wzmocnienie w bestial-
 sta oparte przez sukcesy na ul. Prudny
 był tragedia, która przynosiła całą historię
 zorganizowaniem waznego projektu na
 Felibon, prądami różnych opinii Prof.
 J. J. Lysyński, Prof. Szymonowski. Przez wielki
 kłopoty, nie udało się na on spójnie
 a polowania i absolutnie milczenie
 i to była zwycięzcha i najbardziej zwycięzcha
 manifestacja społeczeństwa
 Bona, który w tym był absolutnie zwycięzcha, która

ten cios przyjęła po bohatersku.

Wiele problemów było i nie zostało rozwiązanych z moją osobą odnośnie zabezpieczenia medycznego podczas wizyty Ojca św. w czerwcu. Władze państwowe nie chcą rozmawiać ze mną, jako ze skrajnym ekstremistą. Dyr. Adynowski jeszcze raz okazał się jako łobuz mówiąc bardzo delikatnie. Wtórował mu niejaki Śliwiński do spraw Wyznań. W rozmowie telefonicznej powiedziałem Adynowskiemu, że ja się nie zmieniłem, to on i jego zwolennicy zmienili się przez te dwa lata.

Przed trzema dniami byłem u Bpa Miziołka razem z ks. Dembowskiem. Bp właśnie otrzymał list od Gen. Komendanta Stolicy, w którym ten między innymi oskarża mnie o to, że 13.V. odprawiałem Mszę św. w kościele św. Krzyża, gdzie padały teksty nie licujące z godnością świątyni.

Złych general ma informatorów, ponieważ ja 13.V. w swoim kościele

22
 ten moji pytanja je balcintarica
 i tako publikovao bješte i sve zastade
 - enajroget i moji vrbi aliosani
 razlozavanja i odigrali pulca, 30-ty
 ljece ni u raznim izdaca puzhane
 su elat romance zecy, jella ze
 sluznjaga elat moztog lje. Adgumelci
 jecne mozt elat ni jelle taber
 moztu bache elat elat uhinat un
 moztu sluznjaga od zprav Adgumelci.
 i moztu telefoni je puzhacem Adg-
 umelciem, ze je ni moztu zecy,
 to on i jelle zecy zecy zecy
 puz to elat elat
 Praci bache moztu bješte u lje puzhacem
 moztu i lje Ljubavici. lje moztu
 zecy elat elat je moztu elat elat
 i elat moztu elat elat elat elat
 moztu elat, ze 13 V elat elat elat
 i elat elat elat, jelle puzhacem elat
 moztu elat i zecy elat elat
 21-ty jelle moztu elat elat
 puzhacem je 13 V u elat elat elat

spowiadałem, a u św. Krzyża nigdy w życiu Mszy św. nie odprawiałem.

Przed paru dniami Bp. M. powiedział mi, że Gen. Kiszczak, pokazał mu moje kazanie z marca. Bp. uznał, że nic w nim złego nie ma, bo nawołuje do pojednania i zgody.

Dzisiaj kończąc rekolekcje ks. Kanclerz poświęcił mi parę zdań na które nie zasłużyłem. Stwierdził m.in., że praca którą prowadzę wymaga heroizmu i rozwagi. I te obie oechy ja reprezentuję. Okazuje się, że ludzie mnie znają, bo po wymienieniu nazwiska otrzymałem gromkie brawa.

Najwięcej radości sprawiło stwierdzenie Kanclerza, że prezydent W-wy rozmawiał z nim w sprawie pogrzebu ks. Popiełuszko. Panie prezydencie, ks. Popiełuszko żyje. Pogrzeb Grzesia P. prezydent nazywa moim, bo to ja organizowałem.

Jest g. 24.00, wróciłem z drogi krzyżowej. Jak zawsze, jest to wspaniałe przeżycie religijne.

23

spravedlivo, a u šel Kyje najoly
 w rymu byly do me odporowate.
 Fiel pism dicitur Bp H. puseidant mi,
 ze Gen. Aissorale polewut mi moze kuseme
 i mace Bp urwat, ze me w sam
 ryejs me me, bo narclije do pjeclnane
 i ryejdy.

Dunij korige redolekije us kancle
 postiat mi post adani, ne ktore me
 zastupjat. Stridit mi, ze pasc, letow
 piewadje, rymoga heroicum i rowegi.
 Ite obie eedly je rprezentije. Olanje tie,
 ze ludie me moze, bo po rymem
 nansrhe obymatem gromke brawa
 Wajmacy paxoxi sprawto stridolnie kancle,
 ze prezident W. wj rowncarow i mi w ppa-
 me piewly us Papielumbo. Fani piewdewi,
 us. Papielumbo ege. Papiel Jurwia T.
 prezident rymoga me. To to je oganiso-
 waten. Ist 9. 24. 23. wicaten i drugi
 lepiwy. Jak rowne, ist to wpaniate
 piewce religijne

ZESZYT CZARNY

29.XII.83 r.

Klasztor OO Franciszkanów na ul. Senatorskiej. Jestem trzeci dzień na prywatnych rekolekcjach. Mam więc trochę więcej czasu na skupienie i modlitwę, chociaż jestem tu na dochodząco.

Tak wiele ostatnimi miesiącami działo się wokół spraw, którym poświęciłem moją serce i mój czas, że szkoda, aby wszystko wywiało z pamięci. Przynajmniej w niewielkim skrócie ze sobą wygrzebać co nieco z pamięci.

W niebieskim zeszytcie doszedłem chyba do wizyty papieża. To był wspaniały plebiscyt narodo-religijno-patriotyczny. Umocnił i mnie w pracy i w słuszności jej kierunku.

W sierpniu byłem na wypoczynku w Dębkaach.

13.VIII. głosiłem kazanie w kościele św. Brygidy w Gdańsku /które później okazało się jednym z aktów oskarżenia/,^{1/} Msze św. za Ojczyznę odprawiają się bez zmian, tyle, że ludzie przybywa coraz więcej. Zajmują plac przykościelny, przyległe ulice i do połowy parku. Jest kilkanaście tysięcy ludzi.

30.VIII. jechałem wygłosić kazanie w Gdyni u ks. Jastaka na prośbę Ani Walentynowicz. Jechałem w towarzystwie X. Bogdana, który wrócił z Afryki i Waldka Ch.^{2/}, który wiele mi pomaga i ochrania. Przed Lomiankami zatrzymały nas 3 radiowozy MO i 2 SBeokie.

1/ Ks. Jeremu oświadczył raczej o jeden z zarzutów, które przedstawił mu prokurator 13.XII.83 r. Ks. Jerzy nie mógł jeszcze znać aktu oskarżenia, gdyż został sformułowany dopiero 12.VII.84 r.

2/ Ks. B. Liniewski i W. Chrestowski.

1911 135
Klasyfikacja i numeracja ...

W tym celu należy ...
Klasę ...

W tym celu należy ...
Klasę ...

W tym celu należy ...
Klasę ...

W tym celu należy ...
Klasę ...

W tym celu należy ...
Klasę ...

W tym celu należy ...
Klasę ...

Oczywiście chodziło o mnie. Trzymali 8 godzin, a Waldka na Żytniej 50 godz. Po 8 godzinach przyjechał Płk. Celak, szef SB w towarzystwie ks. Grzegorza K. 1/ z Kurii i w obstawie 2 samochodów SB pojechałem najpierw do BPa Miziółka, a potem do domu.

Na drugi dzień non stop 4 panów w dwu samochodach pilnowało każdego mojego kroku. Pojechałem do Loretto 2/, a tam 5 samochodów obstawiało klasztor. Nie mogłem oddalić się na więcej niż 50 m.

W Lomiankach zrobiono rewizję samochodu i mnie osobistą. Nic nie znalaziono poza tekstem kazania z 29.VIII., które im w sumie ofiarowałem. Nakaz prokuratora na rewizję /na szosie w Lomiankach - przyp.red./ przysłano mi po 10 dniach na adres zameldowania przy ul. Chłodnej /jest to ważny szczegół ze względu na późniejsze zarzuty/ 3/

26.IX. przechwycono telex z KC do Komórek partyjnych zakładów pracy, że Prokuratura Wojewódzka wszczęła przeciwko mnie śledztwo za nadużywanie wolności sumienia i wyznania w czasie wykonywania czynności religijnych w Warszawie i innych miejscowościach kraju ze szkodą dla interesów PRL, art.194 /1-10 lat więzienia/.

W 7 dni później podobny telex o ks. Jankowskim.

1/ Chodzi o ks. Kalwarczyka - tego samego, który 2.XI.1984 r. odbierał ciało zamordowanego ks. Jerzego z Akademii Medycznej z Białego-stoku. Patrz - Dokumenty KOP Nr 2.

2/ Klasztor SS Loretanek w Warszawie na Bródnie.

3/ "Po 10 dniach" - czyli 9.IX.83 r. natomiast po trzech miesiącach czyli 12.XII.83 r. zarządzone przeszukanie już rzekomo tajnego i nieznanego władzom, mieszkania Ks. Jerzego przy ul. Chłodnej: "Czemuż więc miałyby oczyszczać z obciążających go dowodów swą garsonierę na mieście, o istnieniu której nikt nie wiedział? No i przecież, skoro nielegalną "bibułę" trzymał w swoim mieszkaniu oficjalnym, to czyż tym bardziej nie magazynowałby takich rzeczy w mieszkaniu konspiracyjnym, o którego istnieniu do grudnia nie wiedzieli ani władze śledcze, ani kościelne?". "Garsoniera ob. Popiełuszki" - Express Wieczorny z 27.XII.83 r. /art. przedrukowany przez liczne gazety/.

Po Mszy św. w listopadzie, w czasie której mówiłem o cierpieniach narodu Polskiego po II wojnie światowej, zaczęło się.

2.XII. na mszy św. o godz. 7.00 zobaczyłem w kościele dziwnie zachowujących się panów. Później okazało się, że to panowie z SB i prokuratury. Dziwnym trafem przeszedłem obok nich, choć były już obstawione wszystkie furtki.

Po wejściu do mieszkania zaczęło się nękające dzwonienie do drzwi. Było około 12 panów rozrzuconych po terenie kościelnym. W zasięgu wzroku gazik miłycyjny i dwa samochody SB z ludźmi. Mieli nakaz prokuratora z natychmiastowym doprowadzeniem.

X. Prałat Bogucki na mszy św. o godz. 9.00 powiedział ludziom, że dziwni panowie podający się, że są z prokuratury generalnej pytają o ks. Jerzego. "Módlmy się, aby Bóg odmienił ich serca" i zaintonował pieśń "Święty Boże".

Po mszy św. ludzie zgromadzili się przy plebanii i odmawiali różaniec. Zadzwoniłem do kanclerza Kurii. Powiedział, żebym nie wychodził z domu. A był to pierwszy piątek miesiąca.^{1/}

Ks. Prałat wezwania nie przyjął, ponieważ

1/ Ks. chodził w te dni z Sakramentem Św. do chorych w parafii.

mie podlegam pod niego, ale pod biskupa.

Poszli do Kurii, Kanclerz odesłał do biskupa Miziołka. Bp uznał, że wezwanie jest na godz. 9 a teraz jest 12.00, więc już nieaktualne.

Tymczasem pod plebanią coraz więcej robotników, Jeszcze dwa razy próbowali wręczyć wezwanie. O godz. 15.00 i z listonoszem o godz. 18.00 ale robotnicy ich nie wpuścili.

Całą noc z piątku na sobotę, sobotę i z soboty na niedzielę ludzie pilnowali plebanii.

Ludzie zdali egzamin. O 1.00 w nocy przynieśli gorącą herbatę pod kościół. Otrzymałem wiele wyrazów sympatii w postaci listów, kwiatów, słodyczy.

Akoja SB miała na celu nie dopuścić do Mszy św. w intencji górników 4.XII.

Na Mszy św. ludzi było prawie tyle, co na Mszy św. za Ojczyznę. Była delegacja z Piekar Śląskich, która wręczyła piękną rzeźbę z węgla.

Po mszy św. musiałem kilka razy wychodzić z plebanii. Była to pierwsza manifestacja na Żoliborzu. Ludzie skandowali "Szczęść Boże".

W ocenie ludzi było to nasze małe zwycięstwo. Szatan jednak rozżłościł się jeszcze bardziej.

9.XII. listonoszka przyniosła wezwanie na prokuraturę, ale dziwne, że nie zastawszy mnie nie zostawiła też śladu /awisy/ i nie było śladu na poczcie. Prokuratura wręczyła bezpośrednio listonoszce i od niej bezpośrednio zabrała.

Znaleziono jednak drogę.

10.XII. Minister Lopatka obiecał Arcybiskupowi Dąbrowskiemu, że wypuszczą mnie po 2 godz., po przesłuchaniu.

Arbp. przez Kanclerza, w kopercie ministra wręczył mi wezwanie na 12.XII. Tłumaczyłem, że to jest termin niedobry /przed 13 i 16/. A cóż, stało się. Arbp. zapomniał, że paktować z diabłem nie wolno.

12.XII. o godz. 9:00 pojechałem w asyście mecenasów Wende i de Virion. Przybyli też ludzie z kwiatami.

Przesłuchanie trwało do godz. 13.00, a właściwie 12.00, bo ostatnia godzina była dziwnym niezrozumiałym oczekiwaniem nie wiadomo na co. W końcu się wyjaśniło. Zarządzono przeszukanie mieszkania przy ul. Chłodnej 15.

Nie ulega wątpliwości, że w czasie przesłuchania panowie z SB weszli do mieszkania i wnieśli tam obciążające mnie materiały.

W tym celu konieczne będzie to, aby nasze wyjątkowe
 warunki zostały uwzględnione przez Komisję.
 W tym celu konieczne jest, aby Komisja uwzględniła
 nasze warunki, które nie różnią się od warunków
 innych krajów (ang.). W tym celu konieczne
 jest, aby Komisja uwzględniła nasze warunki.
 W tym celu konieczne jest, aby Komisja uwzględniła
 nasze warunki. Jedynym krokiem 10 XII Minister
 Leptka skierował do Wydziału Dyplomatycznym, że
 wyrażamy nasze pojęcie o tym, że po przedstawieniu
 przez państwa kandydatów, w których umiarkowanie
 wyjątkowe warunki nie 12 XII. Tymczasem,
 że to jest termin umiarkowany (punkt 13 i 16).
 Hm, skąd to? Aby wspomnieć, że z powodu
 wzięcia udziału w nich

12 XII o godz. 9⁰⁰ projektujemy w sprawie negocjacji
 wiedeńskich i wiedeńskich. Byłoby to bardzo korzystne.
 Przedstawiamy projekt do godz. 13⁰⁰, a później
 12⁰⁰, a później godzinę będzie drugą, mikro-
 zmienną, a następnie mi wiadomo, że co.
 W tym celu konieczne jest, aby Komisja uwzględniła
 nasze warunki. 15.
 Prezydent wyraża, że w sprawie przedstawienia państwa
 i SB woli do umiarkowania, umiarkowanie tam obciążone
 nie wyjątkowe.

Na rewizję jechałem spokojny, bo nie miałem tam nawet ulotki sprzed stanu wojennego. Jakim było zaskoczeniem, gdy jeden z 4 oficerów śledczych /w obecności prokuratora, Waldka i mojej^{1/} przez 3 minuty nawyciągał stos obciążających materiałów.

Było tam ponad 15 tysięcy egzemplarzy nielegalnych pism. Gryps w języku francuskim, 60 egzemplarzy 14-stro nicowego sprawozdania ks. Małkowskiego, ze spotkania z ks. Prymasem, rzekomo wysłane do mnie z listem od Giedroycia z Paryża,^{2/} 36 naboł do pistoletu maszynowego, trotyl, dynamit z zapalnikiem i przewodem elektrycznym do detonacji, 4 duże gazy łzawiące, 60 matryc zagranicznych, 5 tub farby drukarskiej.

Pan jednak dał się. Przyjąłem to spokojnie. Zacząłem się śmiać i powiedziałem: "Panowie, przesadziliście",. Do protokołu, który pisał por. Chyłkiewicz dałem adnotację. "Zwracam uwagę na fakt, że jeden z oficerów po wejściu do mieszkania kierował kroki bezpośrednio w miejsca, z których wyciągał obciążające mnie materiały, jakby wiedział, że one tam są."

Trzej inni oficerowie^{3/} przyglądali

1/ Prok. A.Jackowska, Waldemar Chrostewski.

Adw. Wende i de Virion uważają, że nic się w osazie rewizji nie wydarzy nie pojechali.

2/ Oczywiście, tak jak i pozostałe rzeczy zostały spreparowane i pod rzucone, tak i sprawozdanie ks. Małkowskiego i list Giedroycia są fałszyfikatami.

3/ Jednym z nich był późniejszy współsprawca porwania i zamordowania ks. Jerzego, Leszek Pękala.

Na rewiji gełachen spólny, bo mi miaten
 tam narek słobli spuel stau wajeungo.
 Jalicis izto rasłoweni, gely jolku z 4 oficerů
 sledydel w obecnosc polowatara, Waldler i mójij
 per ty minuty narycypt stas obliczajiczych
 materiatow. Byto tam perel 15 tyminy
 egzemplary unlegalych firm. Gups w jezhu
 francuskim. 60 egzemplary 14 skambowego
 sprawozdania W. Kutherskiego ze spothawia
 W. W. z Paryżem, nekone systeme do
 mi z listem od Biedroyera z Paryża.
 36 uabai do protokolu marynowego, bratyl,
 dynamid z rozadniczen i przewodami elek-
 tryczny do detonacji, 4 durne gaz trawka
 60 matyc reprovniczy, 5 tub farbzy chm-
 karskiy. Tam jednake dlet wity. Puzysten
 to spohiznie karcysten ni miac i powiedziat,
 "Tarare, przesadulicnie". Do protokolu,
 ktory pisat per. Cytownico dletan ochotancij.
 "Zwarcam waze ne jalic, ze jeden e oficer
 po wjezi do miencanije luicrowet lowlu
 bezposrednio w unjezice, fletomyel wjezjat obajic-
 jice nune mautenitny, jiloby nicolucit, ze
 cne tam sz. Tam inni oficerone puzystodati

delikatnie książki. Widać było, że tylko jeden był wta-
jemniczony.

Później dowiedziałem się, że naprzeciwno od paru
miesiący, zamieszkał SBk z dziennika TV. To wszystko
musiało być u niego przygotowane. Innej możliwości nie
widzę.

Przyjechała telewizja, potwierzano wszystkie szafki
i lodówkę, aby sfilmować.

Dziwne, że nie zrobiono "kotła", ale klucze mi od-
dano do ręki. Opakowanie wrzucono do zsypu.^{1/}

O godz. 20.00 byłem w pałacu Mostowskich. W celi Nr
6 kazano mi rozebrać się do naga. Milicjant przeprowa-
dzający rewizję /nie miał więcej jak 20 lat/, złapał się
za głowę i powiedział: "że też to na mnie musiało przy-
paść".

Następnie zaprowadzono do celi nr 23. Tam było 5
ludzi /podejrzanych o zabójstwo żony i wrzucenie do Wis-
ły, współudział w morderstwie : Grodzisku Maz., zabicie
4 ludzi lokomotywą, nadużycia gospodarcze i jeden konfi-
dent/.

Dostałem materac i 2 liche koce i położyłem się na
podłodze. Współtowarzysze celi odnosili się do mnie z
życzliwością, Obsługa mundurowych MO również. Tu nie mam
żadnych zastrzeżeń.

W celi mieliśmy jeszcze jednego mieszkańca, sympat-
ycznego szczura, który przez lufcik wychodził po chleb.

1/ Chodzi o opakowania, w których znajdowały się wyżej wymienione ma-
teriały. Jest to kuriozum z punktu widzenia praktyki prowadzenia
śledstwa. Opakowania te powinny znaleźć się na koronnym miejscu w
materiale dowodowym. Powinno poddać się je ekspertyzie, by wykryć
kto w tych opakowaniach przyniósł ulotki, farby, amoniak itp.,
tym bardziej, że ks. Jerzy nie przyznawał się do winy. Opakowania
jednak wyrzucone do zsypu. Czyżby obawiano się, że edolski i śla-
dy na opakowaniach zdeksamują przewokatorów z MSW?

13.XII. o godz. 14.00 zrobiono mi fotografię w trzech pozycjach. O 18.00 wezwano do prokuratora.

W dużej sali konferencyjnej zastałem prokuratora /z przeszukania/, mec. Wende i 2 śledczych. Przedstawiono mi zarzuty po przeszukaniu. Artykuły opiewające w sumie na 21 lat pozbawienia wolności + 10 lat z art. 194.

Do aktu oskarżenia dodałem swoje oświadczenie: "Fakt znalezienia się w moim mieszkaniu, w niewiadomy mi sposób materiałów obciążających, uważam za prowokację w stosunku do społeczeństwa w celu wzniesienia niepokoju społecznego, wykorzystując w tym celu moją osobę, która od pewnego czasu przestała być osobą prywatną".

W czasie spotkania z prokuratorem żona mecenasa przyniosła mi jedzenie i 2 paczki papierosów. Ok. 19.30 wróciłem do celi. Jeszcze powiedziałem mecenasowi, że zaczyna się msza św. którą miałem odprawiać, gdzie będzie ślubowanie trzeźwości robotników. Może moja nieobecność będzie powodem większej ilości ślubowania /ślubowało 1,5 tys. ludzi/.

Około 21.00 milicjant /brat księdza/ kazał zabrać wszystko z celi w przekonaniu, że przewożą mnie w inne miejsce.

Zaprowadzono do lekarza, ku jego i mojemu zdziwieniu.

Potem do tej samej sali, gdzie byłem przesłuchiwany. Wracając do przesłuchań, zarówno w prokuraturze u prok. Jackowskiej jak i tu stwierdziłem: "Do winy się nie przyznaję. Odmawiam jakichkolwiek wyjaśnień."

W sali rozmowa z oficerem nie na temat. Za chwilę weszło 2 mecenasów z prokuratorem. Prokurator oświadczył: "Władze /nie prokuratura/ podjęły decyzję o zwolnieniu księdza. Ale dalszy kierunek postępowania prokuratury jest uzależniony od tego, jaką postawę ksiądz przyjmie na przyszłość".

O 21.45 byłem wolny. Czy wolny?!!

Sprawa była aż tak ważna że wiadomość o zwolnieniu podało polskie radio i TV. Ale to później. Narazie sprawy przyjemniejsze. Podjeżdżam pod kościół. Od drzwi do bramy ze świecy ułożony krzyż i V na moją cześć. Ludzie pod plebanią. W oknie ks. Prałat, który przywitał mnie ze łzami w oczach. Pokój zastawiony kwiatami.

Na drugi dzień prasa podała wiadomość, że znaleziono obciążające mnie mocno materiały, w drugim mieszkaniu, o którym nie wiedziały ani władze kościelne, ani śledcze.^{1/} Co za diabelska złośliwość.

1/ Patrz str. 88 oraz przyp. 3

- Północ do tej chwili, gdzie byłam
 przedstawicielką w sprawie do przedstawienia
 wniosku o publikację w polski. Fachowstwie
 i do tej chwili. Do tej chwili i mi
 rozumie, obywateli i intelektualistów ogólnie.
 W sobie same i opieram się na temat.
 W sobie same i opieram się na temat.
- Preliminarz - zawierający literaturę (nie preliteraturę?)
 podjęty, długi, o ewolucji języka. Ale długi
 kierunek przygotowania preliteratury jest walter-
 mung od tego. Już postać książki przynajmniej
 na przyszłość. C. i A. 45 byłem wtedy
 czy wtedy?!!

- Strona była wsi takie rzeczy, że wiadomości
 o wolności podjęto publiczne radio i TV.
 Ale to formę, która sprawę przedkłada.
- Tępną pod komisję. Coś dużo do brzy i rzeczy
 więcej niż i w mi mi, case. Kuchnie pod
 platanie w celu do Prater, który przynajmniej
 mi u trzym w sercu. Tępną zastawę
 kwarantann.

Mi długi chcą przez partię wiadomości, że
 zrealizować obywateli mi woco wotery, i
 w drugim momencie, o którym mi
 wiadomości om wiecie kocznie, mi stędnie
 Co to diabliście stędnie.

18.XII. na mszach św. księża odczytali w kościele moje oświadczenie^{1/} wyjaśniające sprawę mieszkania i znalezionych w nim przedmiotów.

Na drugi dzień pojechałem z kwiatami do Arcybiskupa Dąbrowskiego, podziękować mu za wstawiennictwo. Przyjął mnie serdecznie. W Kurii wydział katechetyczny przyjął z kwiatami.

Wezwał mnie bp. Romaniuk. Pojechałem do Seminarium i tam spotkałem przy furcie ks. Prymasa. Weszliśmy do pokoiku. To, co tu usłyszałem, przeszło moje najgorsze przeczuia.

To prawda, że X.Prymas mógł być zdenerwowany, bo wiele kosztował Go list pisany do Jaruzelskiego w mojej sprawie. Ale zarzuty mi postawione zwały mnie z nóg. SB na przesłuchaniu szanowało mnie bardziej. Nie jest to oskarżenie. Jest to ból, który uważam za łaskę Bożą, do lepszego oczyszczenia się i przyczynę do większych owoców mojej pracy. Nie wchodzę więc w szczegóły tej rozmowy.

Najbardziej zaboląły zarzuty, że położyłem duszpasterstwo służby zdrowia, któremu przeciw serce i duszę oddawałem od pięciu lat. W związku

1/ "W związku z dotyczącymi mnie wydarzeniami ostatnich dni i wobec pedania do publicznej wiadomości informacji dotyczących przeszłości w moim mieszkaniu, nie mając innej możliwości wyjawienia prawdy, osuję się zobowiązany tą drogą poinformować wiernych, że: - posiadam jedynie, małe mieszkanie afiszowane mi przez cieką przed pięciu laty, a czym władze kościelne były poinformowane, - w mieszkaniu tym znalezione przedmioty, których pochodzenie jest mi całkowicie nieznanne, a ich charakter w zestawieniu z moją, znaną obecnym, działalnością duszpasterską, wręcz absurdalny.

Uważam to za prowokację."

z tym zarzutem napisałem list do moich przełożonych, ks. Bpa Miziołka i ks. Króla, którzy na tym odcinku moją pracę znają doskonale.

Boże, jał wielkie doświadczenie mi dajesz, ale jednocześnie dajesz mi tyle sił i ludzkiej życzliwości.

Jeszcze przed świętami wezwano Małgosię Z. szantażowano ją, i zmuszano do współpracy. Wezwano Waldka.

22.XII. zrobiono rewizję u moich przyjacieleń od lat z Anina, u Orygów. Ale czekano na mszę św. za Ojczyznę.

25.XII. Pomimo świąt i padającego cały dzień deszczu ludzi przyszła rekordowa liczba około 20 tys. Mówiłem o Pokoju, opierając się na Orędziach Ojca św. i życzeniach Kard. Wyszyńskiego. Nastrój prawdziwie świąteczny.

Na odpowiedź i zemstę nie trzeba było długo czekać. W pierwszy dzień po świętach Express Wieczorny, a na drugi dzień Żołnierz Wolności i prasa lokalna, a także radio i telewizja opublikowały paszkwil pt.: "Garsoniera ob. Popiełuszki". Polemika z tym artykułem jest poniżej mojej godności.

z tymże warunkiem, że jest to osoba, która
 posiada 7-8 let. Popyt parostan i w Kóla,
 który w tym celu ma być: przez swoje
 zastawienie.

Przebieg, w którym nastąpiła ona uloga, jest
 następujący: dany jest nit i kładzie się na
 wózek.

Przebieg jest następujący: 2.
 następuje 10-12 dniem do wyprawy
 w kierunku południowym. 2-3 dni w kierunku północnym i wózek
 przyniesiony jest do domu w Opatowie.

W tym celu ma być użyta za Opatowie
 25.10. Przebieg jest, z południowego kierunku
 ; dany jest nit i kładzie się na wózek
 kierunku 7-8 dniem w kierunku północnym - Ręgi, opatowie i
 w Opatowie. Ciepło w tym kierunku. Kładzie się
 kładzie. Wózek przyniesiony jest.

W tym celu ma być użyta za Opatowie
 kładzie się na wózek i kładzie się na wózek
 Express wózek, w tym celu ma być użyta
 wózek i kładzie się na wózek i kładzie się na wózek
 kładzie się na wózek i kładzie się na wózek
 i kładzie się na wózek i kładzie się na wózek
 z tymże warunkiem, że jest to osoba, która
 posiada 7-8 let. Popyt parostan i w Kóla,
 który w tym celu ma być: przez swoje
 zastawienie.

Dzisiaj przyjechał zaniepokojony brat Józek. Zobaczył, jak wiele jest ludzkiej zyciowości i ile oburzenia na redakcję Expressu. Odjechał uspokojony.

Boże, dzięki Ci za ten czas rekolekcji, który mi ofiarowałeś. Za możliwość umocnienia się Tobą i większego jeszcze włączenia Ciebie w moje, nasze sprawy. Niech Imię Twoje będzie błogosławione.

Wczoraj miałem opłatek z ks. Prymasem dla Śl. Zdrowia. Kościół Wizytek jeszcze tylu ludzi z tego środowiska nie widział. A ks. Bijak powiedział mi tylko: "Gratuluje sukcesu".

Dzisiaj przed obiadem o 12.00 poszedłem odmówić różaniec w kościele na chórze. Błogosławiona cisza. Nad amboną złoty krzyż. Od czasu do czasu wpadał promyk słońca i krzyż rozjaśniał się złotą, ciepłą poświatą. Potem następował mrok.

Boże, jak bardzo podobne jest ludzkie życie, szare, trudne, czasami ponure i byłoby często nie do zniesienia, gdyby nie promyki radości, Twojej obecności, znaku, że jesteś z nami, ciągle taki sam, dobry i kochający.

Enamý popychůt znanepolemy, brast žofale
 zřetely, iate ta nese jest kradelny ryz-
 lisona i ste obecnou na redakci
 Expres. Odjednat respolny.

Bon, shlyu k za ten nos redakci,
 iate, mi efirnovat, za mostivic unovine
 to Taty i vzlyneq jence rpevie lube
 u nio, nane spravy. Nach Jny Turje
 bdeie Btepostanene

Ustav, mectan opantle z us. Poprosim ota
 55. Zdravie. Ustie dnytel jence tyk lude
 z tpe molavie me vobucit. Ats. Brijete
 pomecnet mi tykto „Gratuleje sukcesu“.

Dumy, pred obiedm o 12¹⁵ jonedim odiane vobine
 u kumeli na chine. Btepostanene cina. Nad ambare
 itoty usy. bdcuam do nam upadot prange
 nauce i tyi vyasinet se itate, cepte pomecny.
 Pdem nastpovat nuch. Bon, jate kande podobie
 jest kradelie rize, nane, kradie, crasam pouve
 i bytoby ceto mi do unovine, golyb me
 prangle molon, Turje obecnou, vobine, i
 jate i nani, cipe tate nne, dbyi kradelny.

11.I. 84 r.

Dzisiaj o 18.30 w najstarszym kościele W-wy będzie odprawiona msza św. w mojej intencji.

Ostatnie dni były również pełne napięcia. Ale Bóg daje siłę. Jak łatwo jest znosić przeciwności i przez nie się oczyszczać, gdy jest pewność, że z nami jest Bóg.

Na artykuł z Expressu, który został powielony w milionach egzemplarzy i odczytany w I i IV programie radia, odpowiedziałem pisemnie tylko ks. Arcybiskupowi.^{1/} Zaskarżać o zniesławienie nie będę, bo uważam to za niegodne kapłana. Tak zresztą powiedziałem też ludziom w kościele.

Na 5.I. miałem wezwanie na przesłuchanie. Ale wieczorem 4.I. ks. Arcybiskup odwołał i potwierdził to rano 5.I. śledczy por. Chyłkiewicz. Odwołano w związku z rozmowami Prymasa z Jaruzelskim.

Przełożyli przesłuchanie na 12.I. godz. 9.00 ale 10.I przyszedł por. Ch. i prosił, bym przyszedł tego dnia. Odmówiłem. Powiedziałem mu: "Pan wie i ja wiem, że cała ta sprawa ze mną to jednak wielka parodia".
- No tak, odpowiedział. Porozmawiamy i dojdziemy do wspólnych konkluzji.

1/ Patrz: "Praworządność" nr 5 /specjalny/

11.11.1944

Wojna jest dla nas niebezpieczna, bo nie wiemy, jak długo będzie trwała. Wobec tego musimy być przygotowani na najgorsze. W tym celu musimy podjąć odpowiednie kroki. W szczególności musimy zadbać o bezpieczeństwo żywności i energii. W tym celu musimy zwiększyć produkcję żywności i energii. W tym celu musimy zwiększyć produkcję żywności i energii.

- 1) Wobec zagrożenia wojny, należy przede wszystkim zadbać o bezpieczeństwo żywności i energii. W tym celu należy zwiększyć produkcję żywności i energii.
- 2) Należy również zadbać o bezpieczeństwo ludności. W tym celu należy zwiększyć produkcję żywności i energii.
- 3) Należy również zadbać o bezpieczeństwo gospodarki. W tym celu należy zwiększyć produkcję żywności i energii.
- 4) Należy również zadbać o bezpieczeństwo kultury. W tym celu należy zwiększyć produkcję żywności i energii.
- 5) Należy również zadbać o bezpieczeństwo nauki. W tym celu należy zwiększyć produkcję żywności i energii.
- 6) Należy również zadbać o bezpieczeństwo sztuki. W tym celu należy zwiększyć produkcję żywności i energii.
- 7) Należy również zadbać o bezpieczeństwo sportu. W tym celu należy zwiększyć produkcję żywności i energii.
- 8) Należy również zadbać o bezpieczeństwo rekreacji. W tym celu należy zwiększyć produkcję żywności i energii.
- 9) Należy również zadbać o bezpieczeństwo zdrowia. W tym celu należy zwiększyć produkcję żywności i energii.
- 10) Należy również zadbać o bezpieczeństwo rodziny. W tym celu należy zwiększyć produkcję żywności i energii.
- 11) Należy również zadbać o bezpieczeństwo państwa. W tym celu należy zwiększyć produkcję żywności i energii.
- 12) Należy również zadbać o bezpieczeństwo świata. W tym celu należy zwiększyć produkcję żywności i energii.

Jutro pójdę na przesłuchanie, ale oczywiście, rozmowy nie będzie żadnej.

Ciągle szarpia świadków. Znowu Małgosię Z. próbowano zabrać sprzed domu /jeden z nich - Kalinowski/. Nie udało się, więc na drugi dzień przyjechali pod uczelnię. Dziewczyna spisała się dzielnie. Poprzedniego dnia usnęła z różańcem w ręku.

W TV podali, że zatrzymano Małgorzatę Z. i próbują połączyć jej sprawę ze mną. Wszystko inne mogą tylko akurat nie to. Przesłuchiwali też Mietka z Ursusa.

Wielką radością było spotkanie się z ks. Bonieokim z Watykanu. Bardzo serdecznie zainteresował się moimi sprawami po to, by zdać dokładnie relację Ojcu św. Dyl pełen uznania dla textów - ze Mszy św. Większość z nich przeczytał.

Dzisiaj jadę do Zielonki na spotkanie z księżmi z grupy ks. Kalisiaka.

Po południu chcemy iść zabezpieczyć mieszkanie na Chłodnej. Władze sugerują Arcybiskupowi, że mieszkanie było kupione po protekcji. Bzdura.

W ubiegłym tygodniu odwiedziłem rodziców. Jest im ciężko. Widzę, że przeżywają wszystkie plotki. Muszę się więcej za nich modlić.

Wczoraj spotkałem się z mec. Andrzejewskim, zawieszonym w czynnościach adwokackich za odważne bronienie prawdy. Poprosiłem go na spotkanie z młodzieżą.

15.I.84 r.

12.I. o godz. 9,00 byłem już na Mostcu. Przesłuchanie trwało godzinę. Pytania następujące: Byłem tam z mec. Wende.

1. Stan zdrowia - jak w aktach prokuratury.
2. Co ks. chciałby powiedzieć na temat swojej sprawy? - nic.
3. Czy przyznaje się do winy - absolutnie nie.
4. Co na temat mieszkania - bo sprawa stała się głośna? - Głośna nie z mojej przyczyny, - Nie widzę powodu do składania jakichkolwiek wyjaśnień w tym zakresie, bo to nie jest w zarzucie.
5. Co na temat ochrony na ul. Hozjusza ze strony osób cywilnych - nie będę składał wyjaśnień
6. Czy ks. w ogóle nie będzie składał wyjaśnień? - Generalnie korzystam z przysługującego mi prawa nieskładania wyjaśnień

Przesłuchiwał por. Mieczysław Chyłkiewicz.

11.I. po południu byliśmy na Chłodnej. W szafie na buty były dwie duże koperty z 200 szt A-4 - ulotki. Wziąłem po jednej do akt macenasowi, resztę portierka spaliła.

Teraz rozumiem, dlaczego śledczy tak bardzo chciał żebym przyszedł na przesłuchanie we wtorek /10.I.-przyp. red./.^{1/}

Wczoraj założyliśmy alarm. W pawlaczu znalazliśmy matryce z ulotkami i maszynopis "Sprawozdanie ze spotkania ks.ks. z Prymasem. Notatki sporządził ks. Jerzy Popiełuszko. Text autoryzował ks. Kantorowski".^{2/}

Jak bardzo szatańska perfidia. Skłócić ks.Prymasa ze mną. Do tego dzisiaj jeszcze w książkach znalazłem plik zdjęć przedstawiających X Prymasa jako internowanego w Białołęce. Nawet nie ozuje do nich złości. Czuję tylko jakiś dziwny żal. Jak tak można, w tej samej Ojczyźnie. Czy to są jeszcze Polacy? Czy można tak się zaprzedać.

Jutro 16.I. znowu idę na przesłuchanie. Śledczy powiedział, że będę przesłuchiwany co tydzień. A więc po prostu metoda nękania. Ale Bóg Wszechmocny daje

1/ patra str.110

2/ Ks.Kantorowski już 21.12. był przesłuchiwany w/s ks.Popiełuszki. Pytane o te sfałszowane sprawozdanie ze spotkania księży z ks. Prymasem. Jest to o tyle interesujące, że w czasie "gruntownego" przeszukania w mieszkaniu na Chłodnej takiego dokumentu nie znaleziono. Znalazł go sam ksiądz Jerzy dopiero w dniu 14.I. Wnioskę nasuwa się sam: świadomość jego istnienia mieli jedynie autorzy, a więc NSW.

Jest to chyba jeden z jaskrawszych, i kolejny dowód prowokacji pod kryptonimem "Garsoniera sb. Popiełuszki".

11T. po przednim wyjasnieniu na Cytodulaj.
 W trakcie na buty były dwie dwie kieszonki
 z 200 szt. A-4 - młotki. Wnioskujemy po jednym
 do alit mianarowi, reszta partycjele z partycjele
 Tawar romiun, dlatego sledaj tale bandy
 chiacz, żebyj pyneli ze partycjele ze
 uszale.

Wicoraj, rotoryziny alarm. W partycjele
 malarziny matryca z młotkami i warpu-
 jio „sprawozdanie ze spetkanie uszale z Pymasa
 Notabli sprawozdanie uszale Joz Papietaroli
 text autoryzowan uszale Kancoroli. Jaki
 bandy matryca partycjele Stitolic uszale Pymasa
 remsy. Do tego stynin jence w kieszonkach
 malarziny plidz rzyje przedstawajacych
 x Pymasa jako autoryzowanego w
 Bricke Tree. Nawet nie czyje do nich stynin
 czyje tylio jakis dinary rad. Jaki tale
 moina, w tej samej Opajinie by to se
 jence Polacy. Czy moina tale
 se rapredac.

Jutro 16T moina idz na przedstawienie.
 Sledaj pynedret, ze bole przedstawienie
 co tydzień. A wiec pynedret matryca
 malarziny. Ale byj przedstawienie doje

mi siłę ducha. Psychicznie czuję się dobrze.

Ludzie są wspaniali. Ciągłe nowe kwiaty. Ciągłe listy mówiące o solidarności.

Na mszy św. za mnie 11.I. kościół był nabity. Milicja obstawiła kościół wozami - nyskami. Ludzie skandowali: "Szczęść Boże".

Po przesłuchaniu wieczorem pełen kościół ludzi. Dzisiaj na 10.00 tak jest już ostatnie parę niedziel, ludzie nie mieszczą się w kościele.

Jutro chcę jechać do Zakopanego na parę dni wypoczynku. Będę mógł tam spokojnie przygotować Mszę św. za Ojczyznę.

16.IV.84 r.

Trudno pozbierać myśli, ciągle młynek psychiczny.

11.IV. byłem po raz 11-ty na przesłuchaniu. Tym razem tylko niecałe 2 godz. Kazałem przeczytać sobie artykuły zarzutów. Naliczył mi 38 lat. Potem kazałem zapisać, że na wszystkie zarzuty poza art. 194 odpowiedziałem 12/13.XII.83 r. i teraz będę milczał. Na jeszcze jedno pytanie o nielegalne pisma, kazałem zapisać: "Podejrzany milczy". Na tym się skończyło.

Na poprzednim przesłuchaniu 28.III. cały pokój 210 był założony nielegalnymi pismami, i tym wszystkim co mi

podłożono w mieszkaniu na Chłodnej. Perfidia była tym gorsza, że czytając to ulotki okazało się, że wszystkie niemal były specjalnie nadrukowane podemie. W większości przejawiało się moje nazwisko i nasz kościół.

Będąc w styczniu w Zakopanem przygotowałem kazanie: O Trągutcie, jako wzorze człowieka, który zachował ludzką godność do końca.

Tam też nastąpiła moja duchowa odnowa. Teraz więcej czasu poświęcam na modlitwę i duchowo czuję się o wiele silniejszy.

11.II. byłem na obiedzie u ks. Bpa Kraszewskiego, który przekazał mi różaniec od Ojca św.

15.II. ks. Prymas wręczył mi książkę z błogosławieństwem.

Na ostatnim przesłuchaniu /11.04.84 r.-przyp.red./ milicja zachowywała się skandalicznie. Patrz list p.Grażyny z Legionowa do Komendanta KG MO.^{1/}

1/ Główny Komendant Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych

Warszawa, ul. Nowolipki

Zwracam się z prośbą o spowodowanie identyfikacji dwóch funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, pełniących służbę w dniu 11.04.84 r. około godz. 10,00 w rejonie Komendy Stołecznej, obsługujących się samochodem osobowym MO nr MOS-1449. Uzasadnienie. /w czasie i rejonie wyżej określonym została bardzo poważnie obrażona a także usiłowane poturbować mnie. Dla mnie, osoby, która przeżyła ekupację niemiecką, byłe to wręcz szekujące./ Ponadto, ci funkcjonariusze obrażali nie tylko mnie, ale każde inne osoby/ które się w tym rejonie znajdowały /starsze kobiety/ i jak zauważyłam, w sposób jeszcze bardziej wulgarny /używając takich określeń jak: "wy stare k...//.../ Dla przejrzystości opiszę scenę, w której mimo woli uczestniczyłam. Otóż, siedząc na ławce na skwerze w okolicy ul. Anielewicza i Nowolipki. Wjeżdża samochód w barwach MO w alejkę skweru pod samą ławkę. Żądane wylegitymowania się. Mimo zdziwienia i dezaprobaty okazałam dokumenty. Sprawdzone i spisano, co uznano za stosowne, a następnie uszytycham wrzask: "...a teraz won z tego miejsca, bo inaczej; kijem poprzetrącam kości..." Także sekundant /obok siedzący 2-gi funkcjonariusz MO siewtrował "...skieruję sprawę do kolegium za włoźnogostw i skoncżymy pręszcie z tymi ebibokami i paszycjami...". Określonym na wstepie funkcjonariuszom zakomunikowałam, że nie pozostawię bez osba, ich obelżywego w stosunku do mnie zachowania i spisałam numer rejestracyjny samochodu, którym posługiwali się. A w momencie kiedy przechodzili jezdnię po pasach dla pieszych i to w grupie przechodniów, ci sami funkcjonariusze podrywali samochód z krawężnika i próbcwali mnie potrącić. Tylko własnej przytomności i refleksci świadzięozam, że nie "poprzetrącano" mi kości, że wyszłam z tego cało. /.../

posteriorne bi. unambiguu na (intoducij)
 Pentafidna byta tje. gome, u cyfere te
 statice ovaneto up, u registru unambigu
 byty specijalne unambiguuone podclame
 bi. unambiguuone puzepite te unambiguuone
 i unambiguuone. A

Price u stje u. unambiguuone puzepite
 unambiguuone - unambiguuone, jibe unambiguuone
 letny, unambiguuone unambiguuone podclame do unambiguuone
 Tem tei unambiguuone unambiguuone unambiguuone
 Tem unambiguuone unambiguuone unambiguuone
 i unambiguuone unambiguuone unambiguuone

1111 byty na obicne unambiguuone. Puzepite
 unambiguuone, letny unambiguuone unambiguuone
 unambiguuone unambiguuone. 1111 let unambiguuone unambiguuone
 unambiguuone unambiguuone unambiguuone.

Unambiguuone unambiguuone unambiguuone unambiguuone
 unambiguuone unambiguuone unambiguuone unambiguuone
 p. unambiguuone unambiguuone do unambiguuone unambiguuone.

8.V.84

Na przesłuchaniu 12, w dn. 29.IV nie poszedłem, skorzystałem ze zwolnienia lekarskiego. Do dzisiaj nie mam wezwania.

W tym roku w wielkim tygodniu grób nasz ściągnął tysiące ludzi. Trzeba było czekać ponad dwie godziny, żeby się dostać.

Drugi dzień świąt o 12.00 Msza św. w mojej intencji, Ludzie stali na zewnątrz. Dobre kazanie powiedział ks.Prałat Domański. Po mszy św. w dolnym kościele tylko z kwiatami "goryle" naliczyli 1100 osób, 1/wyczuwałem wiele życzliwości bardzo szczerzej.

29.IV. Msza św. za Ojczyznę. Na balkonie. Kopia sprzed 3 lat. Bp Kraszewski, Wajda, Pieńkowska, Walentynowicz. Sztandar Huty.^{2/} Wszystko odżyło jak kiedyś. Tylko ludzie więcej. Bp określił, że zaniżając jest 30 tys. Było to jakieś nasze zwycięstwo. Ludzie też tak to odozuli. Obecność bpa miała olbrzymie znaczenie.

1.V. o g. 10.00 Msza św. za robotników. Ludzi nie wiele mniej, niż na mszy św. za Ojczyznę. Mówiłem o godności pracy ludzkiej.

Po mszy św. milicja zablokowała wszystkie ulice, wstrzymała ruch autobusów i zaczęła polewać wodą.

W tej sprawie złożyłem protest w Episkopacie,^{3/}

o.d.przypisu 1/ ze str.120

.../ Upewniam Pana, że podobne incydenty napewno nie wnoszą zaufania do władzy, ani też nie prowadzą do stabilizacji w naszej i tak trudnej rzeczywistości -lecz wręcz przeciwny odnoszą skutek. z poważaniem Brustman Grażyna zam.05-120 Legionowo, ul.Przemysławowa Nr 8/26. .../ Legionowo, dnia 14 kwietnia 1984 r.

- 1/ Drugi dzień świąt 23.IV.-imieniny Jerzego.W dolnym kościele panował rzeczywistość straszliwy ścisk, wszyscy chcieli złożyć ks.Jerzemu życzenia. Otrzymał wówczas piękne symboliczne podarki od Huty Warszawa, PZO oraz od "Solidarnych goryli" jak powiedział przedstawiciel kościelnych służb porządkowych wręczając prezent - stąd "goryle".
- 2/ W dniu 29.IV.84 w kościele św.Stanisława Kostki odbyło się poświęcenie sztandaru "Solidarności" Huty Warszawa. Rodzicami chrzestnymi byli Alina Pieńkowska ze Stoczni Gdańskiej oraz Andrzej Wajda; obecna była Anna Walentynowicz, a Mszę św.celebrował ks.Bp. Kraszewski.
- 3/ Do Sekretariatu Episkopatu Polski. Informacja.
Dnia 1 maja po mszy świętej o godzinie 10,00 odprawionej w Kościele św.Stanisława Kostki na Żoliborzu, wiernym uniemożliwiono spokojny powrót do domów. Zatrzymano ruch autobusów i tramwajów. Milicja zamknęła ulice wokół kościoła.W ten sposób milicja doprowadziła do gromadzenia się ludzi. Następnie ludzie ci zostali zaatakowani armatkami wodnymi. Strumienie wody docierały na teren kościoła. Działanie to więc nie było rozpraszaniem demonstracji, taka bowiem nis miała miejsca,lecz atakiem na wiernych wychodzących ze mszy świętej i usiłujących w spokoju wrócić do domów. z należnym szacunkiem /-/ks.Jerzy Popiełuszko.Warszawa,dn.2 maja 1984 r.

P V 5^{to} Na przedstawienie 12 w dn. 27 IV na posiedzeniu, skrytykalan ze względu na kłopotliwość. Do dzisiaj nie ma rozwiązania. W tym celu w willeńskim tygodniku grzebana się próżni i gniewa ludzi. Trzeba by do większej partii odnieść gościnę, żeby się dostać. Drugi dzień sierpnia o 12⁰⁰ kama się w wojny, imię jest ludnie stali na ruszku. Dobrze karanie parobków Mr. Prati. Domawiać. To w wojny. W dolnym kosciele tyłko, kwarantani, "gozle" malicyli 11000000. Kymwatem miala zgerlewsce baroko nowego.

29 IV wno się ze Ojczyzny. Na karkonie Kępnia znow 3 lat. Bp. Urwanowski, Wojła. Freilichowa, Walecymowice. Entandow. Thuty. Wopsho odryto jeli kiedys. Tyłko koscioł nowy Bp. ducykt, że zominicye part 30 tyz. Było to jechies' nasze rozgrytko ludzi kęś kate do odcauli. Obecnie bpa musca obzymie' maecuni.

1 V 6; 10⁰⁰ kama się ze robotników. Ludzie nie miala miy, wiec ma wojny's ze Ojczyzny. Koscioł & gołowice pryncy koscioł. To w wojny, mitycy rablachowata wrythie ulice, wotymenta nady autobrow; rozcyte polewee' wale.

by oprame stryżen protest w Episkopacie.

3 Maja ks. Prałat Bogucki wygłosił o 18.00 piękne kazanie stawiając znak równości między Konstytucją 3 Maja i Solidarnością.

Zoliborz obstawiony przez milicję, ale ludzie rozeszli się spokojnie. Na Starówce polewali wodą.

Wczoraj 7.V. byłem z ks. Kanclerzem w Częstochowie w celu omówienia dnia modlitw Śl.Zdrowia.

Wrócił z Rzymu Wojtek. Przekazał ks.B. wszystkie teksty mszy św. za Ojczyznę. B. bardzo się ucieszył. Powiedział, że bardzo dobrze stoimy w Watykanie i będzie mógł szybko to wydać.

8.VI.84 r.

Za godzinę spotkanie z młodzieżą, ostatnie w tym roku akademickim.

Od 31.V. trwa proces zabójców Grzesia P. Całe dowodzenie i sterowanie odbywa się w pokoju POP. 1/ Mec.Siły -Nowickiego i mnie nie wpuszczono na rozprawę. "Panowie nie mają prawa wstępu".

Maza św. za Ojczyznę odbyła się jak zwykle. 25-26-27 byłem w Częstochowie na rekolekcjach Śl.Zdrowia. O 24.00 odprawiłem mszę św. i wygłaszałem homilię.

Trudno pokazywać mi się publicznie, bo zaraz owacje, trzeba podpisywać obrazki, książki. Nie lubię tego. Chciałbym być sam, móc w skupieniu pracować, a tu miyn od rana do wieczora.

1/ Na podstawie zebranych informacji oraz materiału podsłuchowego /niestety na tyle skromnego, że nienadającego się do osobnej publikacji/ możemy dodać, że chodzi o pokój 218a w warszawskim Sądzie Wcjewódzkim na Lesznie. W pokoju tym codziennie podczas procesu o zabójstwo G.Przemyska, o godz. 8,15 odbywała się odprawa. Stale obecni byli w pokoju płk.płk.Bieniasz i Pawłowski. Stąd bezpośrednim połączeniem tel., przed procesem podłączono do tego pokoju specjalne kable telekomunikacyjne, ustalali przebieg procesu z generałem /niestety nazwiska gen.nie udało się nam ustalić/. W jednej z rozmów tel. z gen. padały i takie zdania: "Panie gen. ueta- liliśmy, że Wysocki wróci do zeznań z listopada", Soroko /prezes Sądu - przyp.red./ dobrze to przygotował, tłumek mały." Z tego też pokoju wydawano polecenia dla Sądu, prokuratora, służb porządkowych i tajniaków, np. płk. Pawłowski do szefa ochrony: "Izolować Sadowską od tłumu". "Jest Popiełuszko i Siła-Nowicki - zatrzymać s-yna". Wszystkie cytaty za stenogramem podsłuchu.

Żądaję us. Państwa Dyktanda wyznaczyć 1000
tytułów literatury starszego wieku w ramach projektu
Klasyfikacja, Bibliografia, Solidarność. Żądaję
obrotowy fundusze w tym celu, ale budżet roczny
nie spełnia. Wzrost stawki. Potwierdzić wady
Wersyj 2V. Książki z us. Kwalifikacji w
Cyfrowanie w celu umożliwienia dalszej współpracy
z T. Polakami.

Wniosek z Państwa Dyktanda, Państwa Us. B. wyznaczyć
karty w tym celu z Opisy B. karta w tym celu
Pamięć, nie karta dublowa stoją w Wzrostach
i karta nie jest tylko to wcale.

8 VI 84. Zgodnie z postanowieniem z indywidualnie, ostanie step
niezależnie. Od 31 V brzo proces zabiegów
Grosia P. Cate dowodzenie i skrowanie odbioru
w polskiej PDP. Kac. Szt. Naczelny i mi nie wspomina
na raport. „Pamięć nie może być w tym celu”.

Konec in. ze Opisy odbioru w tym celu, 25-26-27
bismu w Cyfrowanie na kolekcjach 81 zdmia.

02444 Odprawy w tym celu: wypracowanie kartelek.
Tudzież podległość mi w publikacji, to samemu
treść podległości obrach, kartelek. Nie tutaj tego.
Obciążenie bpc sam, nie w skupieniu pracowni,
a tu między od same do wskaza.

Na Mszy św. za Ojczyznę odczytałem 7 punktów "Polak katolik wobec władzy i wyborów"^{1/} Poszło w świat i chyba przynosi pozytywne efekty.

Musiało to ich zaboląć, bo w tym tygodniu ukazał się artykuł we wszystkich dziennikach całego kraju i jako wiadomość dziennika radiowego przez cały dzień, że poglądy ks. Popiełuszki są jego prywatnymi poglądami".

Dwa razy nie byłem na przesłuchaniu. Raz ze względu na stan zdrowia, drugi raz z powodu wyjazdu do Częstochowy. Na 12.VI. mam piętnaste z kolei wezwanie. Zastanawiam się, czy pójść, czy znowu zrobić unik. Jest bowiem niebezpieczeństwo zamknięcia mnie przed wyborami.

W końcowym stadium jest przygotowanie do druku książki "Bóg i Ojczyzna". Będzie to chyba rzecz, która przyniesie owoce.^{2/}

3.VI. byłem w Choszczówce na przyjęciu w związku ze święceniami kapłańskimi cioteczno brata.^{3/} Poznałem tam ciekawych i życzliwych ludzi.

26.VI.84

g. 17.51 jestem chwilę sam, przy nogach Tajniaczek.^{4/} Dzisiaj byłem 2,5 g. w pałacu na przesłuchaniu. Nie było por. Chybkiewicza, a ten drugi mi się nie przedstawił.^{5/}

Czekając pół godz. na korytarzu podszedł por. Larek opiekun wieloletni od pierwszej mojej parafii. Powiedziałem mu, że myślałem, iż po skończeniu studiów /robił je zaoocnie/ zmienił instytucję na lepszą. Dał wymijającą odpowiedź. Zapraszał do rozmowy bez świadków, ale powiedziałem mu, że nie znajdziemy tematu.

1/ Polak katolik wobec państwa i wyborów /orzędzie Episkopatu Polski z dnia 10 września 1946/

1. Kościół ma prawo i obowiązek pouczenia wiernych o ich prawach i obowiązkach wobec państwa. 2. Katolicy jako członkowie społeczności państwowej mają prawo wypowiedzania swych przekonań politycznych. 3. Katolicy nie mogą należeć do organizacji ani do partii, których zasady są sprzeczne z nauką chrześcijańską lub których czyny i działalność zmierzają do podważenia etyki chrześcijańskiej. 4. Po władze mogą sięgnąć tylko ludzie moralni, tzn. tacy, którzy rozumieją istotę dobra wspólnego obywateli. 5. Kościół nie wdaje się w partyjno-polityczne dyskusje, tylko podaje zasady moralno-religijne według których katolicy powinni sami wyrobić swoje sumienie wyborcze. 6. Katolicy mogą głosować tylko na takie osoby, listy i programy wyborcze, które nie sprzeciwiają się katolickiej nauce i moralności. 7. Katolicy nie mogą oddawać swoich głosów na kandydatów takich list, których programy albo metody rządzenia są wrogie srowemu rozsądkowi, dobru narodu i państwa, moralności chrześcijańskiej i światopoglądowi katolickiemu.

8. Katolicy głosując muszą być pewni, że będzie zachowana wolność religijna, że nauczyciele, młodzież i dzieci nie będą szykanowani za swoje przekonania religijne, że więźniowie polityczni będą zwolnieni, a wszyscy inni będą traktowani po ludzku, że szanowana będzie wolność osobista, a urząd kontroli prasy nie będzie ograniczał praw autorskich, że telewizja nie będzie nadawać programów niemoralnych, gorszących.

Przesłuchanie trwało niecałe dwie godziny. Pytania przeplatały się między sposobem nabycia mieszkania a pracą w parafii. Pytał o oświadczenie w sprawie mieszkania jakie odczytałem w parafii 28.XII.83 r.^{1/} Ujawnił zeznania świadków: Darkowskiego - z Anina ■ ul. Pazińskiego, Waldka Chrostowskiego i Piotra Piotrowskiego z FSO. Pytał o wykłady w dolnym kościele dla robotników.

Na wstępie zastrzegłem, że generalnie korzystam z przysługującego prawa nie składania wyjaśnień. I tak odpowiadałem do końca. Na pytanie o kazania z 27 maja br. i punkty "Polak katolik wobec państwa i wyborów", odpowiedziałem, że to wybiega czasowo poza przedstawione mi 12/13.XII.83 zarzuty.

Wyjątkowo dużo ludzi z kwiatami zegnało mnie przed kościołem i witało przy komendzie.

24.VI. kolejna, 30 msza św. za Ojczyznę. Mówiłem o sprawiedliwości. Ludzi jak zawsze. 7 księży koncelebroowało mszę św. /ks. Jancarz z Mistrzejowic, ks. z Licheńna, z USA, z Ostrowi Maz. ks. Gadomski i dwóch z Warszawy/.

Po mszy św. poprosiłem ludzi, aby podali swoje refleksje na temat mszy św. - już dzisiaj otrzymałem około 100 listów. Odczytałem również informacje o ostatnich licznych anonimach. Widziałem płynące izy z ocozu ludzi. Po mszy św. długo tłum skandował "Szcześć Boże".

25.VI. g.9.00 pojechałem do Gdańska z ks. Jancarzem.

Na tym kończą się zapiski księdza Jerzego Popiełuszki. W cztery miesiące później został uprowadzony przez funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i zamordowany.

O.d.przypisu 1/ ze str. 126

9. Katolicy oraz wszyscy, którzy wierzą w Boga nie mogą się dać niczym zastraszyć i powinni sobie zdać sprawę, ze swojej siły duchowej.

• Oczywiście, dwa ostatnie punkty zostały dopisane później przez ks. Prałata Teofila Boguckiego.

2/ Wyższe po śmierci ks. Jerzego w nakładzie 500 egz.

3/ Chodzi o ks. Kazimierza Gnidziejko

4/ Tajniaczek - pies księdza

5/ Na podstawie Relacji ks. Jerzego z przesłuchań oraz późniejszego przebiegu wypadków przypuszczać można, że tym przesłuchującym był płk. L. Wolski z SUSW, początkowo zatrzymany wraz z mordercami księdza, a potem jeden z istotniejszych świadków w procesie toruńskim.

1/ nie 28.XII. lecz 18.XII., a czym zresztą wozesniej wspomina /str. 104/.

ZREDAGOWAŁ ZESPÓŁ:

Ka/k/, KL, Ra/v/.

LIST. HUTNIKÓW

kopia

warszawa, dnia 26 lipca 1964 r.

Do Jego Ekscelencji
księdza Arcybiskupa
Bronisława Dąbrowskiego
Sekretarza Episkopatu Polski

Z upoważnienia hutników z Huty Warszawa, skupionych przy kościele św. Stanisława Kostki, zwracamy się do Waszej Ekscelencji z prośbą o rozpatrzenie poniższej, leżącej nam na sercu, kwestii.

Cztercioletnia praca księdza Jerzego Popiełuszko w środowisku robotniczym, do którego skierował go na naszą prośbę w sierpniu 1980 r. Ks. Kardynał Stefan Wyszyński, zaowocowała skupieniem się wielu tysięcy robotników Warszawy wokół Parafii św. Stanisława Kostki na Żoliborzu.

W tym szczególnie trudnym okresie, kiedy byliśmy więzieni, internowani, bici, prowokowani - dzięki księdzu Jerzemu zrozumieliśmy, że należy odrzucić przemoc, żądamy odwetu jako niechrześcijańskie formy walki o godność i prawa człowieka i zastąpiliśmy je miłością i modlitwą za tych, którzy nam wyrządzili krzywdę, stojąc na gruncie zasad współczesnej nauki społecznej Kościoła, głoszonej przez księdza Jerzego.

Niestety, obecne władzy państwowej działają przeciwko księdzu Jerzemu wśród robotników nie jest wygodna i dlatego za pomocą znanych środków prowokacji, pomówienia, szantażu a nawet usiłowań zagrożenia jego życiu, postawiono go w stan oskarżenia przed sądem PRL.

Sytuacja polityczna w kraju nie sprzyja według nas radykalnym protestom wobec oczywistych prowokatorów i dlatego ograniczyliśmy się do wystosowania protestu do Sejmu PRL na wieść o sporządzeniu aktu oskarżenia przeciwko księdzu Jerzemu.

Ogłoszenie amnestii na 22 lipca br. i objęcie nią ewentualnie również księdza Jerzego pod znanymi warunkami, stawia nas robotników, wdzielających za trud pracy księdza, w szczególnej odpowiedzialności moralnej za jego osobę.

Po długich rozmowach między sobą doszliśmy do przekonania, że właściwszym rozwiązaniem kwestii księdza Jerzego byłoby, o ile jest to możliwe, skierowanie go na studia w zakresie nauki społecznej Kościoła zagranicę. Uważamy tak dlatego, że dalsza praca księdza w kraju narazi go nieuchronnie na represje ze strony władz państwowych, a według nas ksiądz Jerzy zasługuje na szczególne uznanie.

Ekscelencjo - znając i doceniając mądrość, roztropność i przyjaźń Waszą do nas ufamy, że w tych samych kategoriach będzie rozpatrywana nasza prośba i ośmielamy się prosić o poparcie naszej sugestii przed księdzem Prymasem.

Szczęść Boże !

W imieniu warszawskich hutników:

Karol Szudurski, Warszawa, ul. Kwitnąca 21 m. 35

Aleksander Burakowski, Warszawa, ul. Perzyńskiego 9a m. 11

Henry Szóstko, Warszawa, Plac Komuny Paryskiej 4 m. 48

Andrzej Binduga, Warszawa, ul. Perzyńskiego 9 m. 3

Janusz Klimek, Warszawa, ul. Kasprzowicza 33a m. 19

ZAPROSZENIE

Bydgoszcz, dn.6.10.1934 r.

Ks. Jerzy Popiełuszko

W nawiązaniu do naszej rozmowy na Jasnej Górze w dn.30.10.br chciałyby ponowić zaproszenie Ciebie do Bydgoszczy na Mszę św. dla Duszpasterstwa Ludzi Pracy, która odbędzie się w piątek dn.19.10.br. o godz.18.00

W związku z tym proszę, abyś przekazał odpowiedź przez naszych Braci z Konfraterni na następujące pytania organizacyjne:

1. Czy jest możliwość Twojego przyjazdu w tym terminie?
2. Jak praktycznie wyglądałaby sprawa przyjazdu do Bydgoszczy i powrotu?
3. Czy wygłosiłbyś podczas Mszy św. homilię? /temat z Katolickiej Nauki Społecznej/
4. Czy przywiózłbyś magnetowid, i jak praktycznie od strony technicznej tę sprawę przygotować?
5. Czy przekaz z taśmy magnetowidowej byłby dla szerokiego grona?
6. Czy byłaby możliwość spotkania z Tobą w bardzo ścisłym gronie?
7. Jeżeli nie wyszłaby sprawa w październiku, to zapraszamy Ciebie do nas w listopadzie - też 19-go./poniedziałek/, i ta sama godzina /tj.18.00/

Serdecznie pozdrawiam i ... czekamy!

Z Bogiem !

Ks. Jerzy Popiełuszko

Cena zł 400,-

Nakładem WYDAWNICTWA SPOŁECZNEGO KOS

Wydawnictwo Społeczne KOS publikacją tą
pragnie uczcić pamięć ks. Jerzego Popiełuszki
w pierwszą rocznicę Jego śmierci.

Nakładem WSKOS⁺ ukazały się także kasety
z nagraniem wszystkich homilii ks. Jerzego
i innymi fragmentami mszy za Ojczyznę.

WYDAWNICTWO
SPOŁECZNE
KOS